Dziś w numerze:

- Na bułgarskiej Riwierze — str. 3
- Fotoreportaż z wyjazdu ekipy łączności HiL do Hebdowa — str. 4.
- Rozrywki umysłowe — str. 8.

Cena 50 gr

głos NOWEJ HUTY

Rok VI Kraków, 30 VI. — 6 VII. 1962 r. Nr 26 (280)

Po obradach konferencji gospodarczej huty

KIERUNKI ZOSTAŁY WYZNACZONE

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, W DNIU 28 BM. OBRADOWAŁA KSR HUTY W ROZSZERZONYM SKŁADZIE — JAKO KONFERENCJA GOSPODARCZA HUTY. W OBRADACH, KTÓRYM PRZEWODNICZYŁ SEKRETARZ KF PZPR TOW. A. NOWICKI, UCZESTNICZYLI PRZEDSTAWICIELE KW PZPR TOW. TOW. WACHOWSKI I BOJKO, ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZZH — TOW KRET I ZJEDNOCZENIA HUTNICTWA ŻELAZA I STALI TOW. DYR. FRĄCZEK I TOW. HOROCH.

Głównym tematem obrad była ocena przebiegu i dotychczasowych wyników osiągniętych w ramach przygotowań i przeprowadzenia konferencji gospodarczych w zakładach i wydziałach Huty, skoncentrowana przede wszystkim wokół spraw rozwoju techniki. Równolegle z dotychczasowymi wynikami tej wielkiej akcji konferencja zajęła się zabezpieczeniem realizacji całego dorobku K. G. w okresie następnym. W obszernym referacie wprowadzającym, wygłoszonym przez przewodniczącego Rady Robotniczej tow. **Komórkę** oceniono krytycznie b. niskie wykonanie planu postępu technicznego Huty za rok ub. oraz niewykonanie przez Hutę zadań ekonomicznych w 1961 r. (plan akumulacji i obniżki kosztów). Zwłaszcza to ostatnie zjawisko jest niebezpieczne w dalszym ciągu, ponieważ prowizoryczne obliczenia osiągniętych wyników ekonomicznych za okres 5-ciu miesięcy br. wykazują również poważne niedobory w stosunku do wielkości planowanych. Na tle tej ogólnej sytuacji, została wysunięta ze strony KF PZPR inicjatywa zorganizowania K. G. w Hucie, które pozwalają przeprowadzić jej ocenę.

Jest ona pozytywna, biorąc pod uwagę wyniki produkcyjne 5-ciu miesięcy, opracowanie wreszcie planu rozwoju techniki dla Huty na lata 62/63, porządkowanie gospodarki wewnątrz-wydziałowej zwłaszcza materiałowej i wzmocnienie dyscypliny technologicznej i pracy. Natomiast na podstawie oceny materiałów opracowanych nieraz dużym nakładem wysiłków licznych kolektywów robotniczo-inżynierskich w ramach przygotowań K. G. nasuwają się krytyczne uwagi odnośnie braku wyraźnych koncepcji działania, obecnie i na okres następny, na odcinku rozwoju techniki, poprawy organizacji pracy, uszlachetniania wyrobów — wśród kierownictw nawet niektórych podstawowych jednostek organizacyjnych. Świadczą o tym wymownie dziesiątki zgłoszonych wniosków — obok wielu nieraz b. cennych — dotyczące nieistotnych szczegółów, załatwianych bez trudności na drodze administracyjnej lub będących wyłącznie hasłami bez wszelkiej podbudowy techniczno-organizacyjnej. Referat wraz z uchwałą wytyczył kierunki działania dla kierownictwa Huty i organów samorządu robotniczego na II półrocze br. oraz na r. 1963, koncentrując je wokół realizacji planu zamierzeń organizacyjno-technicznych na szczeblu Huty, jak i poszczególnych zakładów i wydziałów, zabezpieczających wzrost wydajności pracy.

Program ten — jak to podkreślono wyraźnie w referacie — nie może i z pewnością nie pozostanie tylko na papierze, lecz będzie w całości i teminowo zrealizowany.

W podobnym duchu sformułowano uchwałę konferencji w sprawie postępu technicznego, stanowiącą zabezpieczenie realizacji uchwał X Plenum KC PZPR w Hucie. Stawia ona sprawy rozwoju techniki na równym poziomie z produkcyjnymi i inwestycyjnymi, ustala utworzenie bazy badawczo-technologicznej Huty i bazy automatyzacji oraz kierunki organizacji i ramowy program prac w dziedzinie postępu technicznego.

Wypowiedzi przedstawicieli załogi, zabierających głos w dyskusji, potwierdziły duży dorobek, jaki konferencje gospodarcze wniosły do poprawy działalności Huty. Równocześnie zwrócono uwagę na konieczność powtórnego dokładnego przeanalizowania niektórych wniosków, zgłoszonych przez konferencje i stanowiących załącznik do uchwały. Tow. Wachowski podniósł słusznie konieczność określenia nakładów niezbędnych na realizację poszczególnych zamierzeń, a następnie porównania ich z przewidywanymi efektami ekonomicznymi, jakie mogą przynieść. Dyr. Frączek podkreślił dużą wagę, jaką Zj. H. Ż. i St. przywiązuje do wyników konferencji gospodarczych w Hucie i zarazem poinformował konferencję, że Zjednoczenie w najbliższych dniach powiadomi oficjalnie KSR Huty o zmniejszeniu planowanej dla Huty akumulacji na br. o 240 mln zł zgodnie z dezyderatami Dyrekcji i Samorządu Robotniczego.

Konferencja zatwierdziła projekt uchwały z uwzględnieniem uzupełnień załączników (zestawienia wniosków), jak również wspomnianą uchwałę o rozwoju postępu technicznego w Hucie.

W końcowej części obrad konferencja zatwierdziła ostatecznie plan tpf Huty na rok bieżący w zakresie funduszu płac w związku z dofinansowaniem go przez ZHZiSt. kwotą 9 mln zł. Ponadto konferencja zaaprobowała preliminarz wydatków z części socjalno-bytowej funduszu zakładowego Huty 1961 r. Z ważniejszych pozycji zatwierdzonego preliminarza należy wymienić kwotę ok. 4 mln zł przeznaczoną na budowę ośrodków kolonijnych (dzięki dofinansowaniu w wys. 2 mln zł przez PKPG), 1.200 tys. zł na fundusz rozwoju współzawodnictwa pracy (nagrody dla wyróżniających się pracowników we współzawodnictwie oraz przy realizacji zadań produkcyjno-ekonom.), 400 tys. zł na działalność KS „Hutnik", 600 tys. zł dopłaty do kolonii letnich dla dzieci pracowników, 250 tys. zł dopłaty do wczasów pracowniczych, 250 tys. zł na wypoczynek świąteczny załogi.

(J. Ch.)

Nareszcie można wypłynąć na „szerokie wody" wiślane. Sezon żeglarski już w pełni. Fot. S. GAOLIŃSKI

NASZ WIELKI KONKURS FILATELISTYCZNY

W POPRZEDNIM NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY" OGŁOSILIŚMY „WIELKI KONKURS FILATELISTYCZNY" Z NAGRODAMI. MOŻE W NIM WZIĄĆ UDZIAŁ KAŻDY NASZ CZYTELNIK. ZADANIA SĄ BARDZO ŁATWE DO ROZWIĄZANIA. JESZCZE DZIŚ ZAJRZYJ DO NASZEGO PISMA Z UBIEGŁEGO TYGODNIA, ROZWIĄŻ ZADANIA, WYŚLIJ NA ADRES REDAKCJI. MOŻESZ WYGRAĆ, WYLOSOWAĆ JEDNĄ Z LICZNYCH, WARTOŚCIOWYCH NAGRÓD FILATELISTYCZNYCH. TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ: 12. VII. 1962 R.

Zakończył się rok

Dobre wyniki szkolenia w hutniczej organizacji partyjnej

W dniu 26 czerwca odbyło się w Komitecie Fabrycznym PZPR w hucie spotkanie wykładowców, seminarzystów, konsultantów, członków komisji szkoleniowej KF oraz sekretarzy organizacji partyjnych z Kombinatu i kierownictwa KF z okazji uroczystego zakończenia roku szkolenia partyjnego.

Po okolicznościowym przemówieniu sekretarza propagandy KF tow. **Andrzeja Nowickiego**, otwierającego spotkanie, głos zabrał I sekretarz KF tow. **Zbigniew Jakus**, dokonując oceny przebiegu i wyników szkolenia partyjnego w hucie w br. Stwierdził on, że rezultaty jego są dobre, lepsze niż w latach poprzednich. Wprawdzie dyskusja na zajęciach szkoleniowych mogłaby być w niektórych zespołach żywsza, lecz na ogół uczestnicy szkolenia wynieśli z niego spory zasób wiadomości, niezbędnych w pracy partyjnej i zawodowej. Omawiając wytyczne szkolenia partyjnego na rok przyszły, tj. od września, tow. Z. Jakus położył nacisk na konieczność wyrabiania umiejętności samokształcenia, co powinno stać się głównym kierunkiem działalności szkoleniowej w najbliższej przyszłości. Samokształcenie jest niezbędnym uzupełnieniem zdobytych na

(Dokończenie na str. 2)

Sekretarz KF PZPR tow. Nowicki wręcza nagrodę tow. Winiarskiemu.

Sukces lekkoatletów Hutnika

W ub. tygodniu rozegrany został w Tarnowie trójmecz lekkoatletyczny między drużynami: Tarnovia, Sandecją i Hutnikiem. Lekkoatleci Hutnika pokonali zespół Tarnovii, natomiast zawody z Sandecją zakończyły się remisem.

Mecz przyniósł kilka interesujących wyników. **M. Chruściel** ustanowił rekord klubu, uzyskując w skoku wzwyż 175 cm. W biegu na 100 m Hutnik odniósł podwójne zwycięstwo. Najlepsze wyniki uzyskały **M. Mydłowiecka** (z czasem 13,3) i **Jarosz** (13,4). Zawodniczki te zwyciężyły również w biegu na 200 m: Mydłowiecka z czasem 27,4, Jarosz 27,5. Rekord klubu ustanowiła także **M. Sordyl** uzyskując w rzucie dyskiem 30,30 m. Z cieszących wyników w konkurencjach męskich: w biegu na 200 p. płotki **Chruściel** uzyskał 26,4, w biegu na 800 m pierwszy był Damian, drugi Piszczek a w biegu na 400 najlepiej wypadł **Musiał.** **(wb)**

Po raz drugi zakwitły grusze

Kapryśna pogoda płata figle nie tylko ludziom, ale i roślinom, które „nie wiedzą" kiedy kwitnąć, a kiedy owocować. Ostatnio np. na kilku działkach naszych ogródkowiczów m. in. u pp. Niedośpiałów zakwitła grusza. Pojawienie się kwiatu pod koniec czerwca jest z pewnością niezwykłe i stanowi wybryk natury.

Zbigniew Jakus — poseł na Sejm, I sekretarz KF PZPR w HiC

JAK POWSTAŁ PROJEKT USTAWY O PRAWIE WYNALAZCZYM?

(II)

Zamiast jednotygodniowej przerwy między kolejnymi odcinkami artykułu o nowym Prawie Wynalazczym powstała kilkutygodniowa. Została ona spowodowana obciążeniem mnie pracami w Sejmowej Komisji Przemysłu Ciężkiego, Chemii i Górnictwa. Za przerwę przepraszam Czytelników i Redakcję „Głosu". Równocześnie spieszę podjąć zasadniczy temat.

Projekt Prawa Wynalazczego był opracowywany przez kilka lat i dwa razy przesyłany do „Laski Marszałkowskiej", czyli do Sejmu. W pierwszym wypadku opracowany w pośpiechu projekt został przy drugim czytaniu przez Komisję Sejmową odrzucony, gdyż ogólnie rzecz biorąc, nie zabezpieczał on potrzeb gospodarki narodowej oraz potrzeb ruchu wynalazczości i racjonalizacji. W następnych latach autorzy wstępnego projektu Prawa Wynalazczego przeprowadzili gruntowne badania w zakresie potrzeb gospodarki i ruchu wynalazczego oraz stosowanych rozwiązań w innyh krajach, głównie socjalistycznych. Ponieważ w tym samym prawie czasie w większości krajów socjalistycznych również dokonywano zmian ustawodawstwa w zakresie wynalazczości i racjonalizacji, dlatego też nastąpiło przedłużenie okresu prac nad nową ustawą, aby wszystkie dobre rozwiązania i jednolite ogólne zasady wprowadzić do polskiego prawa wynalazczego.

Przedłużenie okresu pracy nad projektem ustawy zaistniało również na skutek szerokiej i długotrwałej dyskusji, którą organizowały Związki Zawodowe i Organizacje Techniczne w całym kraju. Dyskusję podjęto na wszystkich szczeblach, od zakładów pracy począwszy, a na centralnych władzach kończąc. W ciągu 1961 r. uczestniczyło w niej ponad 50 tys. wynalazców, racjonalizatorów oraz działaczy społecznych i gospodarczych z ponad 1400 klubów techniki i racjonalizacji.

Tak więc projekt, który się długo rodził, był szeroko przedyskutowany przez ludzi najbardziej zainteresowanych jeszcze przed wniesieniem go do Sejmu. W trakcie prac Sejmu nad projektem ustawy — organizacje techniczne, grupy i indywidualni twórcy zgłaszali swoje uwagi, a nawet przysyłali memoriały dotyczące spraw, które regulowała ustawa. Wszystkie istotne postulaty oraz wnioski, zgłoszone w tej masowej i powszechnej dyskusji, zostały wykorzystane w pracy nad ostatecznym sprecyzowaniem ustawy. Komisja Sejmowa Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa wniosła do projektu 67 poprawek. Wiele z nich — w sposób istotny i na korzyść wynalazczości — zmieniało proponowane rozwiązania.

(dalszy ciąg na str. 2.)

Jak wywiązujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ DO 27 CZERWCA WŁ.

ZMO w prod. wyrobów szamotowych	99.6	proc. planu
ZMO w prod. wyrobów zasadowych	99	„ „
ZMO w prod. dolomitu prażonego	108	„ „
ZMO w prod. wapna palonego	102	„ „
ZK w prod. koksu ogółem	99	„ „
ZK w prod. koksu wielkopiecowego	101	„ „
Aglomerownia	94	„ „
Wielkie Piece	100	„ „
Wydział Przerobu Żużla żużel granul.	118	„ „
Wydział Przer. Żużla żużel pumeks.	9	„ „
Stalownia — stal martenowska	97	„ „
Walcownie Wstępne kęsiska	92	„ „
Walcownie Wstępne kęsy	85	„ „
Walcownia Profili Drobnych	110	„ „
Walcownia Gorąca Blach	96	„ „
Walcownia Zimna — blacha „czarna"	97	„ „
Walcownia Zimna — blacha ocynkowana	100	„ „
Walcownia Zimna — blacha ocynowana	69	„ „
Wydział Rur Zgrzewanych	61	„ „
Agregat „Yoder" — profile gięte	—	„ „
Wydział W-1 prod. ogółem	94	„ „
Wydział W-1 stal elektr. sur.	104	„ „
Wydział W-3 wyroby kute	103	„ „
Wydział W-3 produkcja ogółem	82	„ „
Warsztat Konstrukcji Stalowych	103	„ „
Siłownia	106	„ „

Jeszcze raz okazało się, że kluczową rolę w hucie spełnia wydział otwierający cykl produkcyjny, a więc Wydział Wielkich Pieców.

Wprawdzie wielkopiecownicy wykonali swoje zadania ilościowe i za to należy ich bezwzględnie pochwalić — niestety, gorzej jest znowu z jakością produkcji. Stalownia otrzymuje surówkę nie tych gatunków na jakie były zamówienia i w rezultacie produkujemy sporą ilość materiału, na który trudno znaleźć odbiorcę. Dużo nietrafionych spustów, przekraczająca normę zawartość siarki w surówce, mało manganu — oto co w rezultacie powoduje, że surówka zarówno odlewnicza jak i martenowska jest kiepskiej jakości. Na tych sprawach musi być skupiona uwaga całej załogi.

Planu nie wykonali, borykając się z wieloma trudnościami, stalownicy. Ich niedobór wynosił 5.076 ton, jest to ilość, której już chyba nie uda się uzupełnić i która pogorszy wynik wydziału za kwartał i za półrocze. Stalownia wykonuje w tym miesiącu trudny i napięty — jak rzadko kiedy plan. W dodatku przeżywa kłopoty z obsadami. Znaczne niedobory mają ponadto załogi: Wydziału Walcownie Wstępne (ok. 11 tys. ton kęsisk i 2 tys. ton kęsów), Walcowni Gorącej (ponad 3 tys. ton), Walcowni Zimnej oraz Wydziału Rur Zgrzewanych.

jd

Refleksje z plenum KF

Technika o jakiej myślimy

27 CZERWCA OBRADOWAŁO W HUCIE IM. LENINA PLENUM KOMITETU FABRYCZNEGO PARTII. WPROWADZENIA DO OBRAD DOKONAŁ I SEKRETARZ KF PZPR TOW. ZBIGNIEW JAKUS, PO CZYM DYREKTOR TECHNICZNY TOW. BOLESŁAW GRASZEWSKI WYGŁOSIŁ REFERAT NA TEMAT ROZWOJU TECHNIKI W HUCIE.

W CZASIE PLENARNYCH OBRAD GŁOS ZABIERALI W DYSKUSJI TOW. TOW.: KURAS, POPŁAWSKI, PILINSKI, NAJDUCHOWSKI, KASPROWSKI, SENIUTA, GODAWA I WAWRYKIEWICZ. PLENUM PRZYJĘŁO REFERAT DYREKTORA TECHNICZENGO, ZAAKCEPTOWAŁO ZAŁOŻENIA PROJEKTU UCHWAŁY NA POSIEDZENIE KSR ORAZ UPOWAŻNIŁO EGZEKUTYWĘ ABY WSPOLNIE Z RESORTOWĄ KOMISJĄ OPRACOWAŁA ZBIORCZĄ UCHWAŁĘ KOMITETU W SPRAWIE ROZWOJU TECHNIKI.

OBRADY PLENUM PODSUMOWAŁ I SEKRETARZ KF PZPR TOW. JAKUS.

O **TECHNICE** ciągle mówimy. Wracamy do niej przy każdej okazji. I słusznie chyba w działalności gospodarczej obok słowa: plan, spotykamy najczęściej inne: **technika, nowa technika.** Rzecz jasna nie o modę tu idzie. Już dziś, nie można wykonać w żadnym z podstawowych przemysłów narodowych zadań, bez nowej techniki, bez ulepszania istniejącej. Zresztą rezerw zatrudnienia nie ma u nas zbyt wiele. A nawet gdyby były, to i tak nie wolno, postępując po gospodarsku, nadrabiać zacofania czy nienadążanie techniczne, poprzez wzmożone zatrudnienie. Jednym słowem: stosowanie w różnych formach z wykorzystaniem wszelkich możliwości nowej techniki, stało się potrzebą organiczną zarówno dnia, jak i każdego przemysłu.

W **HUCIE IM. LENINA** słowa: rozwój nowej techniki, w pewnym sensie nie schodzą nam z ust. Jest to temat każdego niemal poważniejszego zebrania. Mimo to, nie tylko nie jesteśmy zadowoleni z wyników swej pracy, pod tym względem, lecz wprost przeciwnie — jak wykazało choćby plenum Komitetu Fabrycznego — mamy wiele powodów do zastrzeżeń, krytyki a nawet i... zniecierpliwienia.

Obrady plenum ujawniły pewien paradoks. Mimo, że tak wiele mówimy w hucie o rozwoju techniki, to jednak w znacznej mierze działalność z tym związana ma charakter nie tyle konkretny, co haseł, postulatów i deklaracji. Tymczasem nawet ta „propagandowa" strona naszych zainteresowań techniką, nie spełnia swej roli w środowisku. W rzeczywistości bowiem chodzi nam nie o gesty i głośne apele, lecz o — jak mówił w zagajeniu obrad I sekretarz KF PZPR tow. **Jakus** — ujawnienie warunków rodzących twórczy klimat dla rozwoju techniki w hucie, klimat, który pozwoli lepiej przełamywać trudności, na który się składa i kształtuje go, przede wszystkim, twórcza dyskusja.

NA **PLENUM** mówiono wiele o stosunku kadry inżynieryjnej do rozwoju nowej techniki, roli inżyniera, seminariach (zajęciach), w których biorą udział inżynierowie, i w ogóle o kwalifikacjach tej grupy pracowników, ze szczególnym uwzględnieniem obsady *„komórek koncepcyjnych"*. Wypowiadali się na ten temat towarzysze: **Najduchowski, Popławski, Wawrykiewicz, Godawa** i inni.

W związku z omawianymi przez nich sprawami nasuwają się takie uwagi: niejednokrotnie średni dozór zajęty codziennymi kłopotami i trudnościami niemal zupełnie nie zajmuje się problematyką rozwoju techniki. Opracowanie planowych zadań, sporządzanie wykazów itd. absorbuje zwykle wąski, paroosobowy kolektyw kierowniczego dozoru. W wielu wydziałach nie spełniają swej roli zajęcia seminaryjne inżynierów. Zbyt mało jest na nich nowych rzeczy, szerszego naświetlania spraw i wykraczającego poza znane, codziennie potwierdzane we własnym doświadczeniu prawdy. Często przewijało się w wypowiedziach dyskutantów twierdzenie: trzeba podnieść rangę działalności kontrolnej, lepsze kadry przeznaczyć do komórek zajmujących się inspirowaniem, programowaniem, realizacją i kontrolowaniem rozwoju techniki.

CIEKAWY **REFERAT** zestawiający wiele spraw z omawianej na plenum tematyki, wygłosił dyrektor **Graszewski.** Jak z niego wynika, plan na rok 1962, obejmuje 268 zadań. Nakłady na jego realizację wyniosą czterdzieści jeden milionów złotych, natomiast realizacja ich winna przynieść efekty przekraczające osiemdziesiąt kilka milionów złotych. I dalej **Wprowadza się decentralizację w załatwianiu wniosków i projektów racjonalizatorskich (szereg uprawnień przechodzi do kompetencji wydziałów).** Do usprawnienia pracy na polu rozwoju techniki przyczyni się niewątpliwie powołany w br. Wydział Automatyzacji. Trzeba by Rada Naukowo-Techniczna (ostro krytykowana w dyskusji) przyczyniała się realnie do rozwoju techniki w HiL, by wreszcie Ośrodek Naukowo Badawczy zgrupował najbardziej wartościową kadrę.

Na plenum poruszono wiele spraw, które przekroczyły główny jego temat. Od wniosków w zakresie zaplecza i bazy technicznej, organizacji tego co można w skrócie nazwać ideą tworzenia mocnych, przyzakładowych biur konstrukcyjnych, do krytycznych uwag o powstawaniu planu zadań rozwoju techniki, przygotowywaniu kadry, jakości produkcji itd., doszły inne, m. in. określające kierunek pracy fabrycznej organizacji partyjnej.

W **KOŃCOWYM WYSTĄPIENIU** I sekretarz KF PZPR HiL tow. Jakus zwrócił uwagę na potrzebę uporządkowania i takiego regulowania warunków pracy średniego i kierowniczego inżynieryjnego dozoru w wydziałach, aby mógł on zajmować się nie tylko bieżącymi czynnościami, lecz i owocnie działać na rzecz rozwoju techniki.

Sekretarz KF nakreślił również szereg konkretnych zadań warunkujących w wydziałach skuteczną realizację tematyki plenum. Jest ich wiele. Warto jednak pamiętać, że *niezależnie od powstawania brygad inżynieryjno-roboczych czy też nowych kół NOT lub ich ożywienia, wreszcie porządkowania polityki, której celem jest lepsze wykorzystanie kwalifikowanych kadr inżynieryjnych, na czoło wysuwają się nie tylko problemy organizacyjne i zaplecza technicznego, czy nawet prac przygotowawczych i planowania rozwoju techniki, lecz w znacznej mierze podkreślana na plenum umiejętność kształtowania TWÓRCZEGO KLIMATU wokół tych spraw.*

R. Wolski

Dobre wyniki szkolenia
w hutniczej organizacji partyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

szkoleniu partyjnym wiadomości i pozwala każdemu uczestnikowi szkolenia dobrze rozumieć zachodzące nieustannie zmiany polityczne i społeczne w świecie, dopomagając w umacnianiu postawy ideowej w codziennej działalności członka partii.

Uroczystą część spotkania zakończyło rozdanie nagród książkowych i pisemnych podziękowań KF wszystkim wyróżniającym się w prowadzeniu i organizowaniu szkolenia partyjnego na terenie huty, którego dokonali sekretarz tow. A. Nowicki i kierownik Ośrodka Szkoleniowego KF tow. **J. Nowak.** Otrzymało je wielu aktywistów, m. in. seminarzyści i konsultanci tow. tow. dr **Winiarski,** mgr **Serwa,** mgr **Rogula,** wykładowcy tow. tow. **Gediga, Ciastoń, Majewski, Dudek, Wojciechowski, Wolak, Dobke, Żurek,** sekretarze organizacji partyjnych, którzy wykazali szczególną troskę o szkolenie, m. in. tow. tow. **Ołdak** z Aglomerowni, **Kaczor** z ZK, **Grabczyński** ze Stalowni.

W dalszej części spotkania rozwinęła się żywa dyskusja, której uczestnicy w serdecznej atmosferze podzielili się uwagami o doświadczeniach ze swej całorocznej pracy. I tak m. in. tow. **Gediga** mówił o korzyściach odniesionych przez tych wszystkich członków zespołów szkoleniowych, którzy poświęcali czas na studiowanie bibliografii związanej tematycznie ze szkoleniem, podkreślali to również inni dyskutanci, stwierdzając dobre zaopatrzenie w br. biblioteki w Ośrodku Szkolenio wym KF. Wielu zabierających głos podnosiło, że zarówno wyniki szkolenia w br., jak i frekwencja na zajęciach była o wiele lepsza, trzeba jednak w przyszłości pamiętać o objęciu szkoleniem partyjnym większej ilości młodzieży ZMS-owskiej, a także bezpartyjnych. Tow. **Godawa,** przew. Komisji Szkoleniowej KF podkreślał z naciskiem konieczność uatrakcyjniania form szkolenia, szczególnie samych wykładów oraz objęcia szkoleniem liczniejszej kadry inżynieryjno-technicznej, która powinna podnosić swój poziom ideologiczny równolegle z poziomem wykształcenia zawodowego, by nie pozostać w tyle za innymi pracownikami huty. Tow. **Roman** poruszył m. in. sprawę odpowiedzialności egzekutyw za przebieg szkolenia w ich organizacjach partyjnych, której nie mogą one przerzucać na komisje szkoleniowe, a także zagadnienie zmian w organizacji szkolenia kandydatów, celem umożliwienia im uczestnictwa w całym cyklu programowym, bez względu na termin przyjęcia ich do organizacji partyjnej.

W toku dyskusji wielokrotnie powracano do sprawy kadry wykładowców szkolenia partyjnego w hucie. Mówił o niej także tow. Serwa, zaznaczając, iż okrzepła ona w tym roku i wykazała wysokie kwalifikacje; trzeba jednak, by wykładowcy zapoznali się szerzej z zagadnieniami psychologii i nadal pracowali nad podnoszeniem formy podawania wiadomości słuchaczom.

Zamykając i podsumowując ciekawą wymianę uwag uczestników spotkania tow. Z. Jakus zwrócił uwagę na konieczność nieustannego podnoszenia poziomu ideologicznego przez wszystkich członków partii i na wynikające stąd wielkie znaczenie szkolenia w roku przyszłym. Dalsze podnoszenie rangi szkolenia partyjnego, to także jedno z najistotniejszych zadań organizacji partyjnych huty w nowym okresie szkoleniowym.

ik.

JAK POWSTAŁ PROJEKT USTAWY
O PRAWIE WYNALAZCZYM?

(Dokończenie ze str. 1)

Uchwalone przez Sejm Prawo Wynalazcze w swych IX działach obejmuje całokształt zagadnień związanych z wynalazkami, wzorami użytkowymi i projektami racjonalizatorskimi.

Obecne Prawo Wynalazcze stanowi zmianę ustawodawstwa o charakterze zasadniczym, regulującą w nowy sposób warunki, przepisy prawne i normy wykonawcze oraz stwarza nowe podstawy rozwoju ruchu wynalazczości i racjonalizacji. Obok wprowadzonych zmian, Prawo Wynalazcze utrzymuje w mocy te przepisy, których zmiana obecnie jest niecelowa, zabezpiecza konwencje i porozumienia międzynarodowe oraz wykorzystuje dobre rozwiązania z innych krajów, głównie krajów socjalistycznych.

Znaczenie masowej wynalazczości i racjonalizacji jest tak zasadnicze dla rozwoju i podnoszenia poziomu techniki w naszej gospodarce, że Prawo Wynalazcze nadaje temu ruchowi wysoką społecznie rangę twórczej pracy cieszącej się szczególnym poparciem Państwa. W pierwszych rozdziałach Prawo Wynalazcze przyznaje odpowiednie prawa twórcom, określa obowiązki zakładów, instytucji państwowych i organizacji społecznych oraz zabezpiecza interesy gospodarki narodowej. Następnie Prawo Wynalazcze w nowy sposób definiuje pojęcie wynalazku, za który uważa się nowe rozwiązanie zagadnienia technicznego, nadające się do zastosowania w gospodarce narodowej lub w zakresie obrony Państwa, albo mogące nadawać się do zastosowania, po powstaniu odpowiednich warunków. Nowa definicja zaostrza kryteria i jasno określa pojęcie wynalazku, rozszerza jego zakres na wynalazki przyszłości, które objęte są ochroną i wynagrodzeniem oraz wchodzą do planu badań niezależnie od tego, że będą one wprowadzone dopiero po powstaniu odpowiednich warunków. Zaostrzenie kryteriów oceny wynalazków spowodowało likwidację podziału na udoskonalenia i usprawnienia, określając jednym pojęciem projektu racjonalizatorskiego wszystkie tego typu rozwiązania.

Projekt ustawy wprowadza określenie własności Państwa w zakresie wynalazków pracowniczych, normuje tryb badania zgłaszanych wynalazków, udzielania patentów, prawa z patentów, a także sprawy związane z wynalazkami tajnymi. Do istotnyh nowych postanowień można zaliczyć:

— wprowadzenie instytucji wyłożenia do publicznego wglądu wynalazku, mającej na celu umożliwienie zgłaszania przez zainteresowanych uwag i zastrzeżeń oraz poznania wynalazków,

— wprowadzenie obowiązku wykonywania wynalazku w ciągu 3 lat od uzyskania patentu lub po powstaniu odpowiednich warunków, o czym orzekać będą: Urząd Patentowy i Komitet do Spraw Techniki,

— wprowadzenie możliwości uzyskania licencji przymusowej, o ile nie dojdzie do umowy z właścicielem patentu i wywłaszczenie praw z patentu, gdy wykorzystanie wynalazku jest konieczne dla realizacji planowych zadań gospodarszych.

Na szczególną uwagę zasługują przyjęte w Prawie Wynalazczym rozwiązania w zakresie uprawnienia twórców, realizacja wynalazków i projektów racjonalizatorskich, system bodźców i organizacja wynalazczości. W dziedzinie uprawnień twórców nowe Prawo Wynalazcze wprowadza zasadnicze zmiany, wyrażające się określeniem uprawnień wynalazców i racjonalizatorów do: wynagrodzenia za przyjęty projekt, odpowiedniego świadectwa autorskiego lub zaświadczenia racjonalizatorskiego, udziału w badaniach, w ocenie i realizacji projektu, aż do oddelegowania jego autora do tych prac, z zachowaniem ciągłości pracy i świadczeń.

Na zakład pracy, administrację, Kluby Techniki i Racjonalizacji, Stowarzyszenia Techniczne i organizacje społeczne ustawa nakłada obowiązek udzielania wszechstronnej pomocy wynalazcom i racjonalizatorom przy opracowywaniu i realizaji ich projektów.

Dużym krokiem naprzód w zabezpieczeniu praw twórców jest zmiana w systemie postępowania odwoławczego i spornego. Urząd Patentowy i Komisja Rozjemcza przy udziale CRZZ i NOT będą rozstrzygać odwołania i spory między twórcami i jednostkami państwowymi w przedmiocie istoty i pierwszeństwa zgłoszenia projektu oraz wysokości wynagrodzenia lub obliczenia efektów stanowiących podstawę dla jego ustalenia.

W dziedzinie realizacji wynalazków i projektów racjonalizatorskich do licznych trudności między innymi należy zaliczyć przewlekły, rozciągający się często na szereg lat, tryb rozpoznawania projektów, przeprowadzenie prób, badań i wreszcie realizacji projektów wynalazczych i racjonalizatorskich. Prawo Wynalazcze wprowadza nowy tryb postępowania w zakresie realizacji projektów, nakładając na jednostki państwowe obowiązek przekazywania projektów innym zakładom lub jednostkom nadrzędnym, jeśli projekt nie może być realizowany w macierzystym zakładzie, oraz nakazuje uzyskanie zgody jednostki nadrzędnej na ograniczenie skierowania i odstąpienia od realizacji danego projektu.

Duży wpływ na poprawę klimatu wokół wynalazczości i racjonalizacji będą miały korzystne zmiany w systemie bodźców, jaki zostanie wprowadzony na bazie Prawa Wynalazczego. Możliwość wynagradzania wynalazcy dłużej niż przez 5 lat, rozszerzenie okresu do 2 lat dla określenia podstawy do wynagrodzenia za projekt racjonalizatorski, wynagradzanie za pomoc w opracowaniu i realizacji projektów, możliwość wynagradzania twórców za sprzedaż licencji lub praw z patentu zagranicę — powinny zachęcić twórców do bardziej efektywnej pracy i dalszego rozwoju ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego oraz szybkiej realizaji wszystkich przyjętych projektów.

W zakresie wynalazczości niepracowniczej wprowadza się zasadę podatku od wynagrodzeń za twórczość, zamiast podatku dochodowego, który dotychczas był poważnym hamulcem.

Prawidłowy rozwój ruchu wynalazczości i racjonalizacji wymaga licznej kadry specjalistów i dobrej organizacji. Nowe Prawo Wynalazcze wyraźnie określa instytucje i organizacje odpowiedzialne za organizację, koordynowanie wszystkich spraw związanych z wynalazczością i racjonalizacją, dając równocześnie upoważnienia Radzie Ministrów do uregulowania spraw organizacyjnych i finansowych w skali całego kraju. Ustawa o Urzędzie Patentowym, ściśle łącząca się z Prawem Wynalazczym, wprowadza reorganizację Urzędu Patentowego w kierunku znacznego rozszerzenia jego uprawnień i zakresu działania oraz znacznego podniesienia jego rangi w całej strukturze gospodarczej naszego kraju. Wyższa ranga, szersze uprawnienia i zakres działania, niewątpliwie pomogą Urzędowi Patentowemu w inicjowaniu, koordynowaniu i podejmowaniu wszelkich prac związanych z rozwojem wynalazczości i racjonalizacji, jako niezbędnych czynników rozwoju techniki, a co za tym idzie szybszego rozwoju gospodarki narodowej.

CIĄG DALSZY ZA TYDZIEŃ

Delegacja Kijowa w czasie spotkania z aktywem huty w Komitecie Fabrycznym.

Gościliśmy przyjaciół z Kijowa

26 bm. odwiedziła Hutę im. Lenina przebywająca w Krakowie partyjna delegacja kulturalna miasta Kijowa.

W skład delegacji, która po przybyciu do kombinatu spotkała się z kierownictwem Komitetu Fabrycznego partii, wchodzili — Igor **Karnauchow**, kierownik Wydziału Kultury i Nauki kijowskiego komitetu partii, Irena **Michajlenko**, sekretarz Komitetu Dzielnicowego w Kijowie, Światosław **Iwanow**, redaktor naczelny „Wieczornego Kijowa", Aleksander **Niskow**, sekretarz Komitetu Partyjnego na Politechnice Kijowskiej, Aleksiej **Omylczuk**, zasłużony artysta Republiki Ukraińskiej, aktor Teatru im. Iwana Franki w Kijowie oraz Aleksander **Paszczenko**, plastyk odznaczony tytułem ludowego artysty.

W czasie spotkania z kijowskimi gośćmi, I sekretarz KF PZPR tow. Zbigniew **Jakus**, zapoznał przybyłych z problemami HiL, jak również odpowiedział na wiele pytań dotyczących rozwoju kombinatu, zawodowego szkolenia i w ogóle organizacji szkół przyzakładowych, studiów zaocznych itp.

Na zakończenie spotkania goście i gospodarze wymienili pamiątkowe wydawnictwa oraz odznaki, a następnie udali się na zwiedzanie kombinatu.

(rw)

Zakończenie roku szkolnego... w szpitalu

Przed kilku dniami nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego dzieci, przebywających na dłuższym leczeniu w Szpitalu im. Żeromskiego. Dla małych pacjentów w ciągu roku odbywały się systematyczne zajęcia szkolne z zakresu wszystkich klas szkoły podstawowej. Tak więc dzieci nie traciły roku nauki, będąc jednocześnie pod stałą opieką lekarzy. Za serdeczną opiekę i pomoc należą się słowa uznania kierownictwu szkoły p. **Alinie Fedorowicz**, wszystkim nauczycielom i lekarzom.

Na zakończenie roku szkolnego dzieci przebywające na oddziałach: pediatrycznym, chirurgii i gruźlicy dziecięcej przygotowały piękną wystawę z ciekawymi, barwnymi rysunkami, papieroplastyką, broszkami, koralami itp.

Szpilki

W OBŁOKACH KURZU

Skończyły się deszcze i błoto, mamy natomiast sporo kurzu, który naturalną koleją spraw, pozostaje po wyschnięciu bajor błotnych. A że tych ostatnich było co niemiara na pryncypalnej arterii koło kombinatu, stąd też i kurzu na niej nie brakuje. Unosi się on w powietrzu na kształt większych i mniejszych obłoczków, lub wręcz olbrzymich, chmur, w zależności czy przejeżdża ulicą małe lub duże auto, nie mówiąc już o autobusach, wywrotkach itp. Gęsty zawiesisty kurz trzeszczy w zębach przechodniów, wciska się w oczy ludzi czekających na przystankach MPK i zasypuje grubą warstwą gazety leżące w kioskach.

Czy nikt nie zajmie się bezpańską jezdnią i nie pokropi jej chociaż raz dziennie? Ma miasto swoje MPO, ma huta swoje sikawki. Chyba więc ktoś nareszcie zdecyduje się wypowiedzieć wojnę kurzowi, który składa się nie tylko z drobinek ziemi i piasku, lecz także nosi zarazki i wszelki uliczny brud w rozdrobnionej postaci. Więc kto zajmie się skropieniem ruchliwej i zakurzonej jezdni przed kombinatem?

ik.

Kiedy mówimy Riviera mimo woli myślimy o Francji, Włoszech i Morzu Śródziemnym. Tymczasem w ostatnich kilku latach „wyrosła" nowa Riviera na brzegu Morza Czarnego w socjalistycznej Bułgarii. Przyjechaliśmy tu w drugiej połowie maja, kiedy w Polsce dawały się we znaki deszcze i przymrozki, niełatwo więc było się przestawić na trzydziestostopniowe upały; w ten sposób wyprzedziliśmy — conajmniej o miesiąc — nasze lato.

Jednakże nie sam klimat stanowi o wartościach czarnomorskiej Riviery. Olbrzymie zainteresowanie turystów ze wszystkich krajów (wschodu i zachodu) wynika z kilku powodów, a głównie z dostosowania bułgarskiego wybrzeża do potrzeb zagranicznych gości. I to pod każdym względem. Lotnicze połączenie Warny z wieloma stolicami europejskimi stwarza dogodne warunki komunikacyjne. W ciągu kilku godzin mieszkańcy znad Wołgi, Odry i Wisły przenoszą się do uroczych zakątków nad Czarnym Morzem, którym natura nie poskąpiła urody, a ręka ludzka dodała im nowoczesnego wdzięku.

Wszystko zaczęło się od Warny. Znane z historii miasto, największy port tego kraju, stał się prawdziwym miejscem wypoczynku „inostrańców". W sezonie letnim 150-tysięczna Warna powiększa liczbę mieszkańców o około 100 tysięcy. Pomieszczenie tylu turystów, stworzenie im odpowiednich warunków wypoczynku było rzeczą wcale niełatwą. Miasto zaczęło rozrastać się i przekraczać dotychczasowe granice. Kierunek rozbudowy? — południowe wybrzeże. Zanim udamy się autobusem, lub statkiem-tramwajem do Złotych Piasków, zatrzymajmy się na krótko w samej Warnie. Jest tu bowiem kilka godnych uwagi ciekawostek. W pierwszym rzędzie spełnić wypada niejako patriotyczny obowiązek i wybrać się na wycieczkę do Mauzoleum Władysława Warneńczyka. Pamięć o naszym młodocianym królu, który zginął w 1444 roku w wojnie z Turkami przetrwała do dzisiejszych czasów. Mauzoleum, utrzymane w idealnym porządku, odwiedzane jest nie tylko przez polskich turystów, lecz zaglądają tu również inne nacje, a w pierwszym rzędzie sami Bułgarzy, którzy składają hołd swojemu oswobodzicielowi sprzed ponad 500 lat.

Teraz można zwiedzać miasto i jego zabytki sięgające kilku tysięcy lat wstecz. Niedawno przy okazji wykopów pod nowe budowle odkryto mury będące pozostałością term z czasów rzymskich.

Można przypuszczać, że na tym nie koniec, że jeszcze nie jeden raz napotka się na ślady prastarej historii i kultury. Gospodarze, wyczuleni zresztą na swoje tradycje i pamiątki nie przejmują się tym przesadnie i tworzą nowe życie, przekształcają dotychczasowy krajobraz, nawiązują z zagranicą kontakty kulturalne i gospodarcze. W tych ostatnich pomaga im miejscowa stocznia. Statki budowane w Warnie są jeszcze małymi jednostkami nie przekraczającymi 5 tysięcy ton. Taki właśnie okręt („Sofia") spuszczony został na wodę w czasie naszego pobytu. Najbliższe plany, to budowa 10-tysięczników, a nawet większych jednostek. Nowością jest budowa statków żelazobetonowych. Bułgaria, bodajże druga po Związku Radzieckim, podjęła się tego eksperymentu, zresztą z powodzeniem. Port warneński znany jest z dużego zakładu remontowego. Zastaliśmy tu m. in. i nasz statek „Ornak". Oczywiście nikt nie robił nam przeszkód w odwiedzeniu skrawka polskiej „ziemi", gdzie mieliśmy możność porozmawiać z naszymi marynarzami. W pobliżu stał w remoncie statek radziecki „Ukraina", niedaleko widzieliśmy bandery innych państw — prawdziwe międzynarodowe towarzystwo.

Ale Warna to nie tylko port lecz także duży ośrodek kulturalny. Jest tu kilkanaście szkół, akademia medyczna, dwa teatry (w tym opera), muzea, biblioteki, czytelnie itp. Warna jest bazą całej bułgarskiej Riviery. 10 kilometrów na południe zbudowano nad samym brzegiem kompleks uzdrowiskowy — Drużba. W kilkunastu pięknie położonych budynkach mieszka 1500 kuracjuszy. Morze i wspaniały park dodają uroku tej miejscowości na trasie Warna — Złote Piaski. Te ostatnie słyną nie tylko z uroczej plaży i naprawdę złocistego piasku, ale w niemniejszym stopniu z doskonałego usytuowania domów wypoczynkowych i wspaniałych restauracji. Architektura zaskakuje nawet gości z Zachodu i Południa, którzy przywykli do lekkich konstrukcji i supernowoczesnych wnętrz. Muszę przyznać — w imieniu zresztą większej grupy polskich turystów — że urzeczeni tym, co zobaczyliśmy w Złotych Piaskach, skłonni byliśmy przypuszczać, iż jest to dzieło włoskich architektów. Z tym większym zdziwieniem przyjęliśmy wiadomość, że wszystko jest dziełem bułgarskich twórców. Architekci — autorzy pięknych budowli — otrzymali za wybitne osiągnięcia nagrodę im. Dymitrowa.

Każdy dom wkomponowany jest idealnie w nabrzeże, uzupełnia go i wzbogaca piękną linią, śmiałymi rozwiązaniami ścian i stropów. Nawet drzewa posłużyły tu jako element dekoracyjny wnętrz restauracji i barów. Jest np. w Złotych Piaskach restauracja „Stary Dąb", w której pod dachem został nie tylko sędziwy dąb, ale i wiele innych drzew. W dzień dają one upragniony cień, a wieczorem, gdy zapalają się kolorowe światła stwarzają niespotykany nastrój dla przyjemnej zabawy. Zabawy połączone są tu najczęściej z występami artystycznymi i kończą się koło północy (ale na trzeźwo...).

Jest jeszcze jedno miejsce na bułgarskim wybrzeżu, którego nie można pominąć, jeśli chce się mieć pełny obraz tutejszej Riviery. Myślę o Słonecznym Brzegu, niecałe 50 kilometrów na południe od Warny. Nazwę swą zawdzięcza temu, że jest najbardziej nasłonecznionym punktem w Bułgarii. Fakt ten wykorzystali gospodarze do zbudowania w pełni nowoczesnego ośrodka turystyczno-wypoczynkowego. Wiele hoteli i pensjonatów, a przede wszystkim małe jednorodzinne domki campingowe przyciągają tysiące wczasowiczów z Niemiec, Czechosłowacji, Polski i innych krajów. Wspomniane domki są tak urocze i wygodne (w porównaniu z naszymi to pałace), że chętnie zamieszkują w nich nie tylko samotni, ale i rodziny. Olbrzymie restauracje, mogące jednocześnie pomieścić kilkaset osób, obliczone są na wielką masę turystów, którzy codziennie odwiedzają Słoneczny Brzeg i znajdujące się w pobliżu stare miasteczko Neseber. Ale o nim i innych zabytkach, w następnym numerze.

JAN ŻABICKI

SPRAWY nie obojętne

WĘGLOWNIA WOŁA S.O.S.

Dwa miesiące temu pisaliśmy na naszych łamach o niezwykle ciężkich warunkach pracy w węglowni (obiekt 207-A) Zakładu Koksochemicznego. Zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo i szkodliwość, wynikające z nadmiernego zapylenia na tym odcinku. Jeżeli dziś wracamy do tej sprawy, to dlatego, że do tej pory sytuacja nie uległa zmianie, a narzekania zatrudnionych tu ludzi są przysłowiowym grochem o ścianę. W skrócie rzecz wygląda następująco. W ub. r. uruchomiono obiekt 207-A z niewłaściwie zaprojektowaną wentylacją. Od samego początku zapylenie było większe niż powinno. Dopóki czynne były tylko 2 młyny, robotnicy jakoś znosili istniejącą sytuację, ale kiedy młynów przybyło (jest ich w tej chwili 6, plus 4 w drugim obiekcie), warunki pracy stały się wprost nie do wytrzymania. Zapylenie jest tak duże, że są chwile, kiedy robotnicy nie widzą się na odległość 3 metrów. A wentylacja „stoi" nieczynna, gdyż włączona powoduje jeszcze większy kurz.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa pracy w takich warunkach, napisaliśmy ową notatkę krytyczną. Przed paroma dniami zwróciliśmy się do społecznego inspektora pracy ZK — Walentego Kaczmarka, by poinformował nas o obecnym stanie. Posłuchajmy:

— *Sprawa ciągnie się od chwili uruchomienia obiektu. Zwróciliśmy uwagę kierownictwu zakładu, które z kolei interweniowało u dyrektora huty, kilkakrotnie zajmowała się tym Rada Zakładowa i Rada Robotnicza Zakładu oraz specjalna komisja społecznej inspekcji pracy. Wysłaliśmy pismo do dyrektora Graszewskiego i do dyrekcji Inwestycji. Przyrzeczono nam, że na razie wprowadzi się prowizoryczne zabezpieczenie przed zapyleniem, a wkrótce przystąpi do zmiany wentylacji. Przyrzeczony na koniec maja termin już dawno minął: dobiegł końca czerwiec, a sytuacja nie zmieniła się zupełnie. Kierownictwo zmuszone było wprowadzić zmiany przy obsłudze młynów, żeby nie narażać jednych i tych samych na zatrucie. Ale to nie rozwiązuje sprawy. Zresztą ludzie i tak zwalniają się z pracy... Nie pozostaje nic innego, jak wyłączyć obiekt z ruchu, ale przecież to niemożliwe, w rezultacie stanęłaby cała huta.*

Dość. Komentarz do tego byłby zbyteczny, gdybyśmy mieli do czynienia z wypadkiem jednostkowym. Ale wiadomo, że podobnych przykładów (może nie tak drastycznych) jest więcej. Lekceważenie, obojętność — jakiego byśmy tu słowa nie użyli, nie odda i tak istoty rzeczy. **I dlatego widzimy jeden tylko sposób zmuszenia odpowiedzialnych za istniejący stan, do natychmiastowej jego poprawy: pociągnięcie do odpowiedzialności służbowej.**

Z

O CZYM MÓWI SIĘ NA WIELKICH PIECACH?

Jest w dalszym ciągu kilka spraw dotąd nie rozwiązanych, które stale powracają jako temat rozmów wielkopiecowników.

W wydziale panują bardzo ciężkie warunki socjalne, w szatniach nie ma dosłownie nawet tyle miejsca, żeby się przebrać i powiesić gdzieć ubranie. Stołówka — że gorszej chyba nie ma w całej hucie. W tej sytuacji rozbudowa istniejących pomieszczeń socjalnych i dostosowanie ich do obecnych potrzeb załogi staje się palącą sprawą.

Wydawało się, że nadszedł wreszcie oczekiwany początek końca tych kłopotów. Zapadła bowiem decyzja o wykonaniu nadbudowy jeszcze jednego piętra na budynku socjalnym. Roboty miały być zaczęte z końcem maja. Nie zaczęły się. Przesuwanie terminów nie wróży nic dobrego. **Czyżby nie można było ruszyć z budową choćby natychmiast, żeby jeszcze przed zimą poprawić fatalne warunki?** Czy znowu dojdzie do tego, że przyjeżdżający do remontu wielkich pieców HPR-owcy z Gliwic — zmuszeni będą po pracy, w warunkach bardzo ciężkich — udawać się aż do Zakładu Koksochemicznego, do tamtejszych łaźni i szatni?

Wysuwany jest jeszcze jeden jaknajbardziej słuszny postulat: **w wydziale powinien być utworzony bar OZR, wydający ciepłe posiłki i napoje.** Oprócz tego, mówi się też o sprawach znacznie drobniejszych, niemniej bardzo dokuczliwych. Np. na czwartym wielkim piecu nie zainstalowano zegara kontrolnego, wskutek czego załoga odbywa przed i po pracy istne „wędrówki ludów", tracąc wiele czasu tylko po to, aby ostemplować kartę.

POTRZEBNY PARASOL

Radość z nowego, pięknego mieszkania zmącił wkrótce fakt, że ma ono niestety pewien dość istotny defekt. Otóż okazało się, że na głowy mieszkańców kapie deszcz. I tak już jest od 1959 roku tj. od objęcia mieszkania na osiedlu Handlowym nr 5/146 przez ob. **Sabinę Wójcik** wraz z rodziną.

Skąd bierze się woda w mieszkaniu? Bardzo proste, nad mieszkaniem został usytuowany taras. Z tarasu nie ma odpływu wody deszczowej (o tej „drobnostce" zapomniał najwidoczniej budowniczy).

Usterka, usterką, ale chyba od roku 1959 do dzisiaj można było ją usunąć, tymbardziej, że mieszkańcy zgłaszali wielokrotnie swoje kłopoty w Administracji Oś. Handlowego w bloku nr 7. Okazuje się, że za każdym razem zbywano ich obietnicą wykonania naprawy. Takie samo niestety stanowisko zajął Dział Techniczny DZBM, w którym kilka razy interweniowano bez skutku.

j. d.

Z HIGIENY NIEDOSTATECZNIE

Kierownictwo hotelu robotniczego nr 37 w osiedlu Na Skarpie już od dwóch lat usiłuje uporczywie hartować swych mieszkańców, zmuszając ich do stałego mycia się wyłącznie zimną wodą. Nie wszyscy jednak są na tyle odporni, aby im to odpowiadało.

Wszystkie interwencje mieszkańców hotelu zostają zignorowane zarówno przez hotelowych, jak i gospodarzy hoteli, ze zgoła niezrozumiałych powodów. Ostatnio już od przeszło dwóch miesięcy oprócz ciepłej wody mieszkańcy tego hotelu pozbawieni są również światła w ubikacjach, co jest jeszcze bardziej kłopotliwe.

W hotelach pracowniczych warunki socjalno-bytowe, zwłaszcza higieniczne, winny stanowić zagadnienie pierwszej wagi dla czynników odpowiedzialnych za to. Dlatego tolerancja usterek, na które uskarżają się mieszkańcy hotelu nr 37 Na Skarpie daje o tychże czynnikach bardzo niepochlebne świadectwo.

dz

W HEBDOWIE Z HUTNICZĄ EKIPĄ ŁĄCZNOŚCI

Dobra robota! Śmiało można tak określić wyjazdy naszych ekip łączności miasta ze wsią. A oto kilka informacji z jednego takiego wyjazdu. Siedmioosobowa ekipa z W-17 zjawiła się w piątek ubiegłego tygodnia w Hebdowie, wiosce powiatu proszowickiego, liczącej około 150 domostw. W ciągu jednego dnia wykonano na miejscu bezpłatnie szereg napraw sprzętu mechanicznego miejscowego Kółka Rolniczego, za które kółko musiałoby zapłacić ok. 3—4 tys. zł w POM-ie. Pracowano w szybkim tempie przez cały dzień. Powrót do Krakowa nastąpił w późnych godzinach wieczornych.

Wyjazd ekipy był pożyteczny. Na jego marginesie trzeba jednak zwrócić uwagę na konieczność punktualnego podstawiania samochodu dla ekipy oraz zlikwidowania komplikacji z przepustkami. Ludzie, którzy ofiarnie i z poświęceniem wypełniają zadania postawione przez ich organizacje partyjne nie powinni znajdować kłód pod nogami na swoim własnym podwórku.

S. GAWLIŃSKI

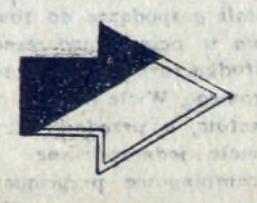

Koparka do ziemniaków — „na warsztacie"..

Fot.: S. GAWLIŃSKI

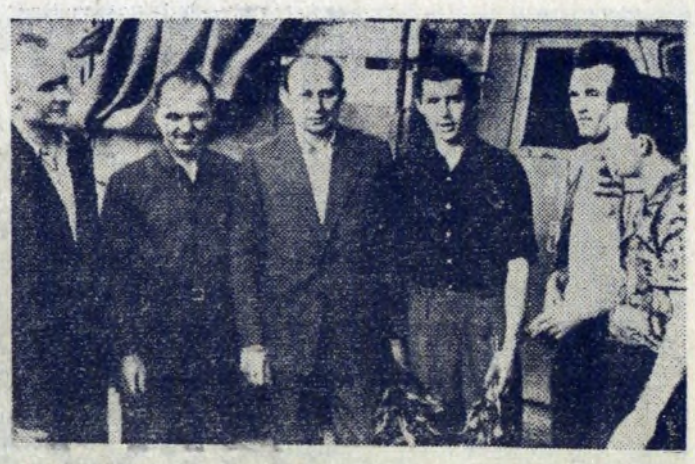

Fkipa łączności miasta ze wsiąz W-17 stoją od lewej: K. Cholewa, B. Targosz, J. Kopała, J. Debisz, A. Hanusiak, R. Leszczyński.

Na podwórku ruch. To przyjechała ekipa z Huty im. Lenina. Najpierw zobaczymy czego tu brakuje.

Mgr. Inż. Witold Künstler — przew. Gł. Komisji Współzawodnictwa Pracy w HiL

Według słusznych zasad

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy ma już w naszej hucie ustaloną tradycję. Ruch ten rozwija się od początków pracy huty i przeżywał różne momenty. Były okresy żywiołowego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i jego sukcesów, czego wyrazem było kilkakrotne zajmowanie przez naszą hutę pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyokładowym największych hut i zdobywanie sztandaru przechodniego Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Równolegle rozwijało się współzawodnictwo międzywydziałowe, zarówno w skali huty, jak i międzyzakładowej.

Po okresie osłabienia zainteresowania ruchem w latach 1957—1958 następuje ponowny renesans socjalistycznego współzawodnictwa pracy, w oparciu o nowe formy i kryteria. O ile poprzednio zwracano uwagę na formy indywidualnego współzawodnictwa, to obecnie poświęca się więcej uwagi współzawodnictwu kolektywnemu. Opiera się ono w coraz większym stopniu na osiąganych wynikach gospodarczych współzawodniczących zespołów.

Rozbudowa wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego stała się podstawą dla rozwijającego się współzawodnictwa wewnątrzzakładowego lub międzyoddziałowego. Pojawia się ruch Brygad Pracy Socjalistycznej, w którym zespoły współzawodniczą ze sobą o zdobycie zaszczytnego tytułu „Brygady Pracy Socjalistycznej", a uchwały Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych i Komitetu Centralnego ZMS z marca br. rozwijają tę formę współzawodnictwa i wzbogacają o Oddziały i przodowników Socjalistycznej Pracy.

Analogicznie kształtuje się w ostatnim czasie i w naszej hucie zainteresowanie sprawami współzawodnictwa. Rozwija się ono w oparciu o opracowane regulaminy zespołowego współzawodnictwa międzywydziałowego i wewnątrzwydziałowego.

Do końca roku 1961 współzawodniczyły ze sobą poszczególne wydziały w kilku grupach: zakładów, wydziałów produkcji podstawowej, pomocniczych wydziałów remontowych, wydziałów energetycznych, oddziałów transportu kolejowego i różnych jednostek i wydziałów pomocniczych.

Opracowane kryteria współzawodnictwa zostały ujęte w regulaminie, który był podstawą oceny osiąganych wyników. Regulamin bazował na zasadzie ciągłej poprawy najszerzej pojętych wyników gospodarczych, oraz poprawie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Zasada dobrowolności przystępowania wydziałów do współzawodnictwa w poszczególnych grupach była również podkreślona.

Po zmianach organizacyjnych, jakie zaszły w naszej hucie po odłączeniu Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach, i likwidacji Wydziału Produkcji Ubocznej, należało dokonać zmian w podziale na grupy współzawodniczących wydziałów, niezależnie od konieczności zmian regulaminów dyktowanych przez potrzeby huty. Nowoopracowany regulamin współzawodnictwa, obowiązujący od 1 stycznia 1962, po zatwierdzeniu go przez Radę Zakładową Kombinatu, zakłada współzawodnictwo w następujących grupach:

— wydziały produkcji podstawowej
— wydziały produkcji pomocniczej
— wydziały remontowe
— wydziały energetyczne
— wydziały transportowe
— różne wydziały pomocnicze.

Nowy regulamin kładzie duży nacisk na zasadę ciągłej **poprawy osiąganych wyników gospodarczych, poprawę jakości produkcji oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.** Nowością w regulaminach jest włączenie bezpośrednio do kryteriów zagadnień oceny realizacji planów postępu technicznego, rozwoju racjonalizacji oraz przebiegu szkolenia wewnątrzzakładowego. Całkowitą nowością regulaminu jest wprowadzona z dużymi wątpliwościami i obawami zasada nie pozbawiania wydziałów, w których nastąpiły wypadki śmiertelne, szans brania udziału we współzawodnictwie.

Zasadę tę wprowadzono jednak przy stosowaniu ostrych restrykcji regulaminowych za wypadek śmiertelny, celem dania wszystkim współzawodniczącym wydziałom wyrównanych szans uczestniczenia w ruchu i dążenia do stałej poprawy wyników.

Ocena wyników osiągniętych przez nasze wydziały we wzajemnym współzawodnictwie w I kw. 1962 została ostatecznie dokonana, lecz z wielkim opóźnieniem. Przyczyną tego było niedostateczne zainteresowanie zagadnieniem ze strony niektórych wydziałów i komórek funkcjonalnych huty. Fakt ten jest tym trudniejszy do zrozumienia, że przecież obrady XVI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych i jego uchwały zwróciły szczególną uwagę na zagadnienie rozwoju ruchu współzawodnictwa, oraz umożliwiły utworzenie funduszów potrzebnych do premiowania osiągniętych rezultatów.

W wyniku oceny przeprowadzonej przez Główną Komisję Współzawodnictwa Pracy — Prezydium Rady Zakładowej Huty im. Lenina postanowiło przyznać w grupie wydziałów podstawowych: **pierwsze miejsce — Wydziałowi Walcownia Zimna Blach, drugie miejsce — Wydziałowi Aglomerownia, trzecie miejsce — Wydziałowi Walcownia Drobna.**

O zajęciu przez Walcownię Zimną Blach pierwszego miejsca w swojej grupie zadecydowały dobre w I kw. wyniki gospodarcze oraz znaczna poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy. Ujemnie oceniono jakość produkcji wydziału, określaną ilością produkcji towarzyszącej i procentem wykonanych zamówień klientów. Poprawa warunków bhp została zaakcentowana spadkiem częstotliwości wypadków z 6,3 w IV kw. ub. roku do 5,1 w I kwartale i ciężkości wypadków z 37,0 do 23,8. Uzyskujący drugie miejsce Wydział Aglomerownia, mimo jeszcze wyraźniejszej poprawy tych wskaźników i dobrych wyników gospodarczych, w rezultacie zaistniałego tam wypadku śmiertelnego utracił szanse zajęcia w tej grupie pierwszego miejsca.

Bardzo pozytywnie trzeba — moim zdaniem — ocenić zajęcie trzeciego miejsca przez najmłodszy wydział huty Walcownię Drobną. Z wyjątkiem ujemnie ocenionej dyscypliny pracy, ocena realizacji innych kryteriów współzawodnictwa wypadła pozytywnie dla tego wydziału. Z uwagi na pewne ujemne momenty w pracy Walcowni Drobnej w IV kwartale ub. roku, Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy nie brała w pełni pod uwagę osiągnięć wydziału w zakresie znacznej poprawy w stosunku do tego czasu. Ale i to nie pozbawiło naszego „Bambinka" zajętego trzeciego miejsca. Wydaje się, że przybył dotychczasowym „etatowym" zwycięzcom w tej grupie groźny konkurent.

W drugiej grupie wydziałów produkcji pomocniczej przyznano: **pierwsze miejsce — Wydziałowi Szamotowemu, drugie miejsce — Wydziałowi Siłownia, trzecie miejsce — Wydziałowi Dolomitownia.**

Wydział Szamotowy uzyskał bezspornie pierwsze miejsce, otrzymując pozytywną ocenę we wszystkich kryteriach współzawodnictwa, w tym szczególnie za poważną poprawę kosztów własnych i warunków bhp. Podobnie, jak w grupie pierwszej, zajmujący drugie miejsce Wydział Siłownia utracił szansę zdobycia I miejsca przez zaistniały tam wypadek śmiertelny oraz zakwestionowanie przez Komisję Porządkową czystości i porządku w wydziale. Zajmującą trzecie miejsce Dolomitownię oceniono ujemnie za pogorszenie warunków bhp w stosunku do IV kw. ub. roku, oraz za niedostateczne przestrzeganie dyscypliny płac. Wydział Szamotowy zajął w tej grupie miejsce bezspornie i trzeba podkreślić tego duże tradycje w rozwoju ruchu współzawodnictwa. Jest on przecież współtwórcą sukcesów naszego Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, który wielokrotnie zajmował pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w zakładach przemysłu materiałów ogniotrwałych.

W grupie wydziałów remontowych przyznano **pierwsze miejsce: Wydziałowi Remontowo-Budowlanemu,** który uzyskał dodatnie wyniki we wszystkich kryteriach oceny. Uznany jako **drugi — Wydział Remontowy Zakładu Koksochemicznego** stracił szanse na pierwsze miejsce przez pogorszenie dyscypliny pracy. **Trzecie miejsce Wydziału Remontów Elektrycznych,** przy wszystkich dodatnio ocenionych kryteriach, wskazuje na duże możliwości tego wydziału, a współzawodnictwo w tej grupie może być w przyszłości bardzo ciekawe i przynieść naszej hucie wiele korzyści.

W grupie wydziałów energetycznych zatwierdzono na wniosek Głównej Komisji Współzawodnictwa propozycje Rady Zakładowej Pionu Głównego Energetyka przyznania **pierwszego miejsca Wydziałowi Gazowemu.** W grupie oddziałów Transportu Kolejowego analogicznie zatwierdzono **pierwsze miejsce Oddziału Przewozów Walcownie.** W grupie pozostałych jednostek ruchowych przyznano **pierwsze miejsce Oddziałowi Straży Pożarnej, a drugie Kontroli Technicznej ZK.**

Trzeba podkreślić, że Główna Komisja Współzawodnictwa nie korzystała przy ocenie wyników współzawod-

(Dokończenie na str. 7)

Pierwsze doświadczenia z pracy systemem czterobrygadowym w Stalowni

Od momentu wprowadzenia w Stalowni ruchu czterobrygadowego upłynęły dwie dekady. Okres ten nie pozwala wprawdzie na przeprowadzenie pełnej analizy stosowania tego systemu pracy, lecz umożliwia wysunięcie pewnych wniosków w zakresie przygotowania i szkolenia pracowników, wydajności i wykonania norm pracy oraz czasu pracy.

Z uwagi na skrócenie czasu przygotowawczego do wprowadzenia czterobrygadowego systemu pracy nie zdołano w pełni zabezpieczyć Stalowni obsady dodatkowych stanowisk pracy oraz przeszkolić, z odpowiednim wyprzedzeniem, nowoprzyjętych pracowników. Wprawdzie kwalifikowane stanowiska w 4-tej brygadzie obsadzone zostały w drodze wewnętrznych przesunięć („awansów"), lecz spowodowało to pewne „rozrzedzenie" obsady zmianowej (brygadowej). Powstałe luki w obsadach na stanowiskach mniej kwalifikowanych miały być uzupełnione w drodze naboru nowych pracowników, jednak z uwagi na dosyć późno rozpoczętą akcję naboru dodatkowych pracowników oraz na trudności w naborze występujące obecnie na terenie Krakowa, Stalownia w dniu 1 czerwca rozpoczęła pracę w czterobrygadowym systemie ze znacznymi brakami w obsadach brygadowych.

Przytoczone trudności w naborze nowych pracowników uniemożliwiły w pewnym stopniu odpowiednie ich przeszkolenie na stanowiskach pracy, na których mieli pracować w czterobrygadowym systemie pracy. Równocześnie, mimo zorganizowania już w marcu kursu szkoleniowego suwnicowych, znaczna część suwnicowych w momencie wprowadzania nowego systemu nie odbyła względnie nie zakończyła okresu praktycznego szkolenia w obsłudze urządzeń. W konkluzji, w momencie przejścia na czterobrygadowy system pracy, Stalownia posiadała dosyć znaczne braki w obsadach brygadowych, pewien procent obsad nie przeszkolonych na stanowiskach pracy oraz odpowiednią ilość suwnicowych, z których część nie odpowiadała wymaganym kwalifikacjom — w szczególności w zakresie praktycznej obsługi urządzeń. Przytoczone momenty powodowały pracę w zmniejszonych obsadach na zmianach popołudniowej i nocnej, przy występującym równocześnie okresowym nadmiarze pracowników na zmianie dziennej. Nadmiar ten wynikał z konieczności przyuczenia nowoprzyjętych i nowo-przyjmowanych pracowników, którzy zgodnie z przepisami bhp mogą być szkoleni tylko na zmianie dziennej. Sytuacja powyższa powodowała znaczne kłopoty w prawidłowym stosowaniu nowego systemu pracy poprzez ciągłe przerzuty pracowników przyuczonych do odpowiednich brygad.

Mimo intensywnych wysiłków w kierunku zabezpieczenia kadr dla Stalowni, do dnia dzisiejszego występują braki w obsadach zmianowych, zmuszające kierownictwo do przedłużania pracownikom niektórych odcinków czasu pracy oraz do ograniczania na okres przejściowy udzielania urlopów wypoczynkowych, do czasu uzupełnienia obsad zmianowych i obsad przewidzianych na absencję. Ujemne zjawiska zaobserwowane przy wprowadzaniu 4-robrygadowego systemu pracy w Stalowni, nieodparcie nasuwają następujące wnioski, które muszą być brane pod uwagę w przyszłości, w innych wydziałach, a mianowicie:

— czasokres szkolenia suwnicowych musi być przedłużony tak, aby praktyczne wdrażanie tych pracowników zakończone zostało przed terminem wprowadzenia nowego systemu pracy,

— szkoleniem należy objąć stanowiska pracy wymagające dłuższego niż dwa tygodnie okresu przygotowania (przyuczenia),

— trzeba rozpocząć nabór pracowników z takim wyprzedzeniem, aby w momencie przejścia na czterobrygadowy system pracy wszystkie stanowiska posiadały pełną obsadę zmianową i rezerwę na absencję.

Następstwem wprowadzenia ruchu czterobrygadowego winien być wzrost wydajności pracy i zmniejszenie absencji, w związku ze znacznym skróceniem czasu pracy i zwiększeniem czasu wypoczynku, umożliwiającym lepszą regenerację sił pracowników.

Analiza kształtowania się wykonania norm pracy, które odzwierciedlają element wydajności pracy, nie może być kompletna za okres dwóch dekad pracy Stalowni, wykazuje jednak ujemne tendencje występujące na niektórych stanowiskach pracy.

W szczególności wzrost wydajności, względnie utrzymanie się wydajności na dotychczasowym poziomie, występuje na takich stanowiskach pracy, jak wyrabianie zatyczek i wymurówka kadzi. Na piecach martenowskich sytuacja przedstawia się następująco: w pierwszym okresie następował systematyczny wzrost wydajności, osiągając w dniu 9. VI. poziom wydajności uzyskiwany w poprzednich miesiącach, który wyrażony w procencie wykonania norm pracy wyniósł 107.5 proc. Wzrost wydajności utrzymywał się do dnia 11. VI., od którego to momentu następuje nieznaczne, stałe obniżenie. Jest to zjawisko wielce niepokojące tym bardziej, że Stalownia nie wykonuje planu produkcji.

Jak przedstawia się sytuacja w zakresie wydajności na poszczególnych blokach piecowych (piece 370 t. stałe, 180 t. i 370 t. — przechylne)?

Piece 370 ton przechylne — wykonanie norm wzrastało do dnia 10-go, osiągając wysokość 108,9 proc., po czym nastąpił stały, nieznaczny jego spadek do 106 proc., spowodowany zaniżeniem się wydajności pieca nr 1 i nr 2 w okresie przed remontem. Piece 180 ton — osiągają i utrzymują wysoką wydajność, odpowiadającą 113 proc. wykonania norm. Piece 370 ton stałe — wykonanie norm wzrastało do dnia 10-go, osiągając wysokość 108 proc., po czym nastąpił stały spadek do 106 proc. Obniżenie wydajności w tej grupie powoduje piec nr 9, który normę wykonuje w 96 proc.

Wykonanie norm przez przygotowanie zestawów i stripper kształtuje się prawidłowo z tym, że procent wyrobienia nie osiąga przewidywanej wysokości z uwagi na niewykonywanie zadań produkcyjnych przez wydział.

Sytuacja, jaka zaczyna się zarysowywać w zakresie wydajności pracy i wykonania zadań planowych, jest — jak już zaznaczyłem — wielce niepokojąca i **wymaga zwrócenia specjalnej uwagi personelu technicznego Stalowni na przestrzeganie prawidłowej technologii i organizacji produkcji,** celem nie dopuszczenia do niewykonania planu produkcji i związanego z tym zaniżenia zarobków pracowników w pierwszym miesiącu stosowania nowego systemu pracy.

INŻ. JULIAN OLSZOWSKI

Jeszcze jeden list z Wykańczalni P-61

Trzeba widzieć sprawy najważniejsze

Nasz artykuł pt. „Nadszedł list...”, w którym próbowaliśmy wyjaśnić szereg kwestii nurtujących pracowników Wykańczalni Walcowni Gorącej Blach, wywołał duże zainteresowanie. Wyrazem tego może być chociażby szereg dyskusji w wydziale na poruszone w artykule tematy oraz sążnisty list wysłany do „Głosu” przez jednego z pracowników fizycznych, tym razem — co odnotowujemy z pełnym uznaniem — podpisany imieniem i nazwiskiem nadawcy.

O czym pisze w swoim liście jego autor, na jakie sprawy zwrócił uwagę? Jest ich sporo. Wydaje się, że dobrze będzie przed przystąpieniem do wyjaśnień, jakie zdołaliśmy zebrać po przekonsultowaniu treści listu z wszystkimi zainteresowanymi osobami, podać najważniejsze. **A więc sprawa wprowadzenia — podobno wbrew woli załogi i niepotrzebnie — ruchu ciągłego w wykańczalni. Sprawa nieporządków panujących w tym oddziale i wprowadzenie „ulepszeń”, które faktycznie nimi nie są. Sprawa nierytmiczności pracy. I na koniec — organizacji oraz ustalania grafika obsad.** Trzeba przyznać, że ładunek krytycznych elementów zawartych w liście jest potężny (zresztą świadczy o tym i objętość listu: 4 „bite” strony pisma). Zbadanie wysuniętych uwag kosztowało niemało czasu i wymagało niejednej rozmowy.

Okazuje się, że list podyktowany niewątpliwie wielką pasją i zaangażowaniem pracownika w sprawy „swojego” oddziału, ukazuje obraz w nieco skrzywionym zwierciadle, niestety z pozycji jednostronnego, a więc z natury rzeczy nieobiektywnego stanowiska. Najlepszy przykład: sprawa ruchu ciągłego.

...*Wprowadzenie go* — pisze autor — *jest dowodem wielkiej nieudolności kierownictwa. Kto kiedy słyszał, żeby w jakimś zakładzie w Polsce lub nawet w świecie kapitalistycznym, na wykańczalniach, był ruch ciągły?* A jednak to nie nieudolność, lub czyjaś zła wola była powodem wprowadzenia w wykańczalni pracy 3-zmianowej. Rzeczywistość wygląda tak, że było to podyktowane realnymi potrzebami zakładu, było to koniecznością i ze względów produkcyjnych i ze względów ekonomicznych. Walcownia Gorąca wykonuje coraz trudniejsze asortymenty blachy, zwłaszcza przeznaczone dla odbiorców z krajów skandynawskich. Blachy te są wykańczane na takich agregatach jak wygładzarka, prostownice nr 1 i 2, nożyce i agregat cięcia nr 2. Zwiększenie tonażów zamawianej blachy spowodowało konieczność pracy niektórych agregatów bez przerwy. Poza tym — z czego w wykańczalni wszyscy na ogół zdają sobie sprawę — większa produkcja blach ze stali oszczędnościowych wymaga dodatkowej obróbki cieplnej. Czyli, że piec także musi pracować bez przerwy.

Warto poza tym przypomnieć, że w związku z przejściem walcarek na ruch ciągły, już w roku 1961 brygada surowej produkcji pracowała w wykańczalni w systemie 3-zmianowym. Tak więc nie nieudolność czy zła wola, ale rzeczywista potrzeba zakładu (pamiętajmy o ważności i znaczeniu produkcji eksportowej) narzuciła konieczność zmiany dotychczasowego systemu pracy. Zrozumiałe, że łatwiej i nawet przyjemniej było pracować tylko na 2 zmiany — bez nocy — jednak nie można zapominać, że pracujemy w twardym zawodzie hutniczym, który ma swoje prawa, przywileje, ale i obowiązki.

Zgodę na wprowadzenie ruchu ciągłego wyraziła zarówno dyrekcja huty, jak i Rada Zakładowa, po dokładnym rozważeniu wszystkich aspektów sprawy, uznając zmianę po prostu za zwykłą konieczność. W dodatku należy stwierdzić, że miały do wyrażenia akceptacji postulatu kierownictwa Walcowni, pełne prawo.

Jeżeli chodzi o ulepszenia wprowadzone w wykańczalni, zresztą tak jak i gdzie indziej na terenie huty, są to faktycznie ulepszenia. Życie samo udowodniło, że w najdoskonalszych projektach i najbardziej przemyślanych urządzeniach można jednak jeszcze coś usprawnić, ulepszyć i poprawić. Są to często innowacje dokonywane nie tylko przez inżynierów, ale i przez zwykłych robotników. Przykładów można bez trudu przytoczyć co najmniej kilkanaście. Weźmy teraz tylko jeden: **nowe rozwiązanie konstrukcyjne i usytuowanie wspólnego mostka sterowniczego na agregacie cięcia nr 1, w miejsce dotychczasowego pulpitu sterowniczego — oprócz usprawnienia organizacyjno-technicznego przyniosło też korzyści w postaci lepszych warunków bhp dla operatorów.** Rozwiązanie to jest obecnie nawet pewnego rodzaju wzorcem dla biura projektów w nowych opracowaniach.

O ulepszeniach tych wiedzą w wykańczalni wszyscy pracownicy, stykają się z nimi bowiem codziennie, korzystają z nich. Wielu są zresztą sami autorami. I w przyszłości na pewno uda się dokonać dalszych licznych usprawnień i ulepszeń, życie nie stoi przecież w miejscu. Trzeba jednak dostrzegać te fakty i umieć obiektywnie je ocenić — nawet jeżeli jakieś ulepszenie nie od razu zdało egzamin tak, jakbyśmy sobie tego życzyli.

W wykańczalni P-61 duże jeszcze rezerwy kryją się w złej organizacji pracy. Zdarzają się nieporządki, nie zawsze produkcja idzie rytmicznie. Mówiono na ten temat sporo i na niedawnej konferencji gospodarczej wydziału. **Rzecz jednak w tym, że samo mówienie i odsłanianie braków, to jeszcze za mało.** Trzeba konkretnego, systematycznego działania całej załogi w kierunku usuwania zła. Bez harmonijnej współpracy nad porządkowaniem „własnego podwórka” obejść się nie może. Nikt przecież nie zrobi tego za nas...

*

Trudno ustosunkowywać się do wszystkich spraw poruszonych w liście, zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Już jednak teraz widać, że jednostronne, z natury rzeczy zawężone spojrzenie na sprawy, z własnego tylko punktu widzenia, nie oddaje obiektywnego obrazu. **Trzeba na wszystkie zagadnienia patrzeć pod kątem interesu i dobra ogółu.**

Jeżeli udało się nam przekonać o tym — chociażby częściowo — autora listu, to już jest coś. Resztę wątpliwości i wysuniętych uwag radzimy przemyśleć, a wnioski będą na pewno inne niż poprzednio.

jd

Te dziewczęta w białych bluzeczkach, to uczennice SPZ. Z niecierpliwością oczekują na wydanie świadectw, oglądając narazie fragmenty „Balladyny” przygotowane przez ich koleżanki.

ŻEGNAJCIE SZKOLNE DNI

Dzieci z pierwszych klas szkoły nr 80 długo wspominać będą wspaniałą wycieczkę statkiem do Tyńca, zorganizowaną dla nich na zakończenie roku szkolnego.

Po dziesięciomiesięcznym trudzie zakończono rok szkolny. Młodzież z radością powitała okres wakacji — czas zasłużonego wypoczynku i jakże ulubionych wędrówek po malowniczych zakątkach kraju. Mimo tej zrozumiałej radości, jakoś smutno było rozstawać się ze szkołą. Nie jeden z uczniów z żalem żegnał się ze swymi nauczycielami, wychowawcami, którzy nie szczędzili czasu i sił, by wyniki całorocznej nauki były jak najlepsze, by młodzież jak najwięcej skorzystała z roku wytrwałej pracy.

W dniu 23 czerwca, już od wczesnych godzin rannych, rojno było na ulicach Nowej Huty. Odświętnie ubrane dzieci i młodzież szkolna, w granatowych mundurkach lub w białych bluzeczkach, po raz ostatni w tym roku szkolnym podążały do swych budynków. Szli żegnać się na dwa miesiące ze szkołą i odebrać świadectwa.

Wszystkie szkoły przybrały również odświętny wygląd. Udekorowano świetlice, przygotowano efektowne występy dziecięcych i młodzieżowych zespołów artystycznych.

Dwadzieścia kilka tysięcy uczniów i uczennic z nowohuckich szkół opuściło na całe dwa miesiące szkolne mury. Zaczęły się upragnione wakacje. Tysiące dzieci i młodzieży wyjechało już na kolonie, obozy, na letnisko z rodzicami. Wyjechali z miłymi wspomnieniami ostatnich wycieczek szkolnych, jakie organizowano w czerwcu dla wszystkich uczniów w dzielnicy. (dr)

Korespondencje i listy

W żółwim tempie

Wiele listów i telefonów otrzymaliśmy w ciągu ostatnich tygodni w sprawie bloku nr 23 na osiedlu Kolorowym. To prawda, że pod koniec marca pisaliśmy, iż miał on być w tym czasie oddany nowym mieszkańcom. Nie nasza to wina, że informacja nie okazała się ścisła i nawet nie tego, kto nam ją podał. Prawdopodobnie chodzi tam o niemożność dokonania kompleksowego odbioru całości budynku wraz z jego wyposażeniem, m. in. w windę. Wolimy zresztą już nie zadawać tego pytania naszym budowniczym, którzy potrafią czasem podawać parę terminów, nie dotrzymując ich, nie zawsze zresztą z własnej winy.

Tym razem dołączamy się do naszych zniecierpliwionych Czytelników i wraz z nimi pytamy PBM: kiedy nareszcie blok nr 23 na osiedlu Kolorowym zostanie przekazany do użytkowania wyczekującym na własny dach nad głową ludziom? I kiedy skończy się kołomyjka z kiepską koordynacją robót wykończeniowych, które trwają równie długo, o ile nawet nie dłużej, niż sama budowa domu?

Nie wszyscy jesteśmy sportowcami

Trzeba być nie lada sportowcem — pisze do nas nasz Czytelnik *ZDZISŁAW GONCIARCZYK* — by zdążyć na drugą zmianę do huty, jeśli chce się zjeść obiad w stołówce pracowniczej na osiedlu Krzesławickim. Stołówka ta jest czynna dopiero od godz. 13, zamiast od godz. 12-tej, w myśl zarządzenia, w którym nie wzięto widocznie pod uwagę, że nie jest łatwo zjeść w tak krótkim czasie obiad w stołówce i zdążyć do pracy w dosyć przecież odległym zakładzie. Jak się okazuje, kierowniczka stołówki nie może sama przesunąć godziny otwarcia stołówki na wcześniejszą. Zwracamy się więc do Dyrekcji HiL i OZR wraz z naszym Czytelnikiem i z innymi zainteresowanymi mieszkańcami Krzesławic o dostosowanie czasu funkcjonowania stołówki do rzeczywistych potrzeb pracowników naszej huty.

Będzie przystanek Podgrabie-Wisła

W odpowiedzi na artykuł „A co na to Dyrekcja PKP” zamieszczony w nr 9 GNH. Dyrekcja OKP Kraków zawiadamia, że budowa przystanku osobowego Podgrabie — Wisła i przystanku osobowego Przylasek Rusiecki na trasie Nowa Huta — Podłęże była rozpatrywana równocześnie na konferencji w WKPG w Krakowie w lipcu 1960 r. Ze względu na małą odległość tych przystanków od siebie WKPG ustosunkowała się przychylnie do budowy przystanku Podgrabie — Wisła, zaś do budowy przystanku Przylasek Rusiecki — negatywnie. W chwili obecnej rejon tamtejszy obsługuje komunikacja autobusowa MPK.

Wszystko to czytamy w liście nadesłanym nam z DOKP w Krakowie. Jest w nim jeszcze o tym, że w zimie br. DOKP zwróciła się do Gromadzkiej Rady w Podgrabiu o partycypowanie w kosztach budowy przystanku, na co dotychczas brak odpowiedzi. Koniec, kropka, przykro nam, nic więcej zrobić nie możemy — tak w każdym razie należałoby wnosić z zakończenia listu. Czyli typowo po naszemu: chcieliśmy coś zrobić, oni nie chcieli, więc nie miejcie do nas pretensji, tylko do nich.

Nie wiemy dlaczego gromada w Podgrabiu odrazu nie zareagowała na apel DOKP, lecz jesteśmy pewni, iż pasażerowie PKP nadal będą mieć żal do tejże, a nie do gromady Podgrabie. Bo któż ostatecznie jest odpowiedzialny za dogodny dowóz do pracy koleją, jak nie jej własna dyrekcja? Tak więc żadne trudności i przeszkody nie mogą zdjąć ciężaru tego obowiązku z naszej DOKP. Tylko energicznie Panowie, z gromadą także trzeba energicznie!

Dziękujemy za pozdrowienia z gór

Redakcja GNH pięknie dziękuje pracownikom Transportu Kolejowego, którzy nadesłali śliczną okolicznościową pocztówkę, wydaną specjalnie z okazji Zlotu TK w X-lecie tego Wydziału HiL.

Trzeba przyznać, że żaden wydział huty nie wykazał tyle inicjatywy i dobrych chęci w organizowaniu pięknych imprez i wycieczek dla swoich pracowników, co właśnie Transport Kolejowy.

lk.

Filmowcy — A. Staśkiewicz z Wytwórni Filmów Dokumentalnych, J. Tkaczyk ze Studia Miniatur Filmowych oraz W. Kopańska z Wytwórni Filmowej W. P. „Czołówka”

Spotkanie z filmowcami

W ramach programu II Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych odbył się w sali teatralnej HiL w dniu 27 bm. pokaz trzech doskonałych filmów dokumentalnych, połączony ze spotkaniem z ich twórcami. Przybyli na to spotkanie: operator **Antoni Staśkiewicz**, reżyser **Jan Tkaczyk**, kierownik redakcji publicystycznej Wytwórni Filmowej WP „Czołówka” **Wiesława Kopańska** oraz przedstawiciel CWF **Czesław Iwulski.** Wyświetlono filmy: „Dwadzieścia lat” o historii PPR, „Dokąd idziecie” o militaryzmie niemieckim oraz wspaniały reportaż z walki narodu kubańskiego o niepodległość pt. „Patria o muerte”.

Szkoda, że na ten interesujący pokaz filmowy i spotkanie z realizatorami z naszych wytwórni przybyło tak mało widzów. Filmy te będą jednak wyświetlane jeszcze przed obrazami fabularnymi w nowohuckich kinach; naprawdę warto je zobaczyć. **(dr)**

Kalejdoskop filmowy

• Szekspirowska para znów na ekranie • S. Loren w świetnej kreacji

Słynną szekspirowską parę kochanków widzieliśmy na ekranie już nie jeden raz. Starsze pokolenie kinomanów pamięta dobrze świetną aktorkę amerykańską Normę Shearer w roli Julii, widzieliśmy przed kilku laty w tej samej roli — w filmowym balecie — doskonałą tancerkę radziecką Halinę Ułanową. Obecnie film „ROMEO I JULIA” według dramatu wielkiego dramaturga angielskiego prezentują nam jego rodacy. Można mieć oczywiście zastrzeżenia, czy ta ekranizacja szekspirowskiej tragedii odpowiada ściśle literackiemu pierwowzorowi, na ogół jednak wszyscy z uznaniem oglądają dobrą grę aktorów i nienaganną reżyserię.

Równie smutną, ale już w zupełnie innym gatunku fabułę posiada głośny w całym świecie film francusko-włoski „MATKA I CÓRKA” z rewelacyjną kreacją Zofii Loren w roli głównej. Za nią właśnie popularna aktorka otrzymała „Oscara”. Ten wstrząsający dramat z czasów ostatniej wojny dotarł wreszcie na ekran nowohuckiego kina „Światowid” i grany będzie jeszcze do 2 lipca. Scenariusz napisał Zavattini według powieści Alberto Moravii. Reżyserował Vittorio de Sica. (dr)

Scena z filmu „Romeo i Julia”

Ze sportu

Wysokie zwycięstwo piłkarzy Hutnika

Był to popis umiejętności strzeleckich piłkarzy Hutnika, którzy na własnym boisku zademonstrowali ładną i co najważniejsze — bardzo skuteczną grę. Mecz Hutnika z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski zaczął się wprost sensacyjnie. Już po 5 minutach spotkania gospodarze prowadzili 2:0, zanosiło się na „pogrom" mistrza kieleckiej ligi okręgowej. I tak się rzeczywiście stało. Ostateczny wynik meczu 7:0, do przerwy 2:0.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: w 3, 5 i 71 minucie spotkania — Rusinek, w 52 oraz w 62 minucie (z karnego) Krupa, w 63 minucie również Krupa i w 53 minucie — Kowalczyk. Spotkanie sędziował p. Środecki z Wrocławia. Na stadionie Hutnika obecnych było ok. 3 tysięcy widzów.

W całości spotkania zespół Hutnika był dużo lepszy od przeciwnika. Górował zwłaszcza wyszkoleniem technicznym i szybkością podejmowanych akcji. KSZO Ostrowiec wypadł na tle drużyny nowohuckiej bardzo blado. Z piłkarzy Hutnika na wyróżnienie zasłużyli przede wszystkim: Jerzy Król i Wiesław Rusinek — równorzędni zawodnicy na boisku, obrońca Kazimierz Mielniczek, Zdzisław Świerkosz. Po przerwie bardzo dobrze zagrał Zdzisław Kowalczyk, który zmienił Pudrzyńskiego.

Przedstawiciel zarządu Hutnika wita przed meczem piłkarzy KSZO Ostrowiec fot. W. Książek

Obecny układ tabelki wygląda następująco:

1. Raków	2	4	7:3
2. Hutnik NH	2	2	9:5
3. Górnik Radlin	1	2	1:0
4. Stal Stalowa Wola	1	0	1:2
5. KSZO Ostrowiec	2	0	0:8

Jutro mecz z Górnikiem – Radlin

4 lipca odbędzie się w Radlinie kolejne spotkanie naszych piłkarzy z tamtejszym Górnikiem o wejście do II ligi. Początek meczu o godzinie 18. Trudno coś mówić o szansach w tym pojedynku, oba zespoły wykażą niewątpliwie maksimum umiejętności, aby wynik spotkania przechylić na swoją stronę. Warto przypomnieć, że Górnik Radlin grał pierwszy mecz w Ostrowcu Świętokrzyskim i wygrał z KSZO 1:0. Hutnik tydzień temu zdeklasował tę drużynę... A więc liczymy na sukces w Radlinie, jakkolwiek spotkanie nie zapowiada się łatwo. Oba zespoły mają szanse na sukces, przy czym nie można nie brać pod uwagę atutu własnego boiska u górników.

Następny swój mecz grają piłkarze Hutnika 8 lipca ze Stalą Stalowa Wola (na boisku własnym). 4 lipca drużyna nasza pauzuje. W tym dniu grają z sobą: Stal Stalowa Wola — Górnik Radlin i RKS Raków — KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Kolejne spotkania Hutnika wyglądać będą następująco: 15 lipca mecz u siebie z RKS Rakowem (a więc rewanż za pamiętną porażkę), 22 lipca — wyjazd do Ostrowca Świętokrzyskiego, 29 lipca — mecz u siebie z Górnikiem Radlin, 1 sierpnia nasi piłkarze pauzują, a 5 sierpnia czeka ich ostatni mecz w Stalowej Woli.

10-LECIE SKS

10 lat pracy ma już za sobą Szkolne Koło Sportowe przy Technikum Elektrycznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej. W pięknej kolekcji dyplomów, które stanowią dorobek 10-lecia widzimy nagrodę za mistrzostwo okręgu ZS Zryw, kilkakrotne mistrzostwo szkół nowohuckich w siatkówce i koszykówce, pierwsze miejsce w szkolnych igrzyskach w roku 1959 i ten sam tytuł na rok bieżący.

Wyczyn nie jest zasadniczym celem naszej pracy — mówi mgr **Artur Filipek**, opiekun SKS. Sport jest jedną z form ogólnej pracy wychowawczej z młodzieżą, wyznaczyliśmy mu dość istotną rolę w eksperymencie pedagogicznym, jaki podjęła nasza szkoła. Stwierdziliśmy bowiem, że rozbudzając u młodzieży zainteresowania sportowe, można łatwiej znaleźć z nią wspólny język i w innych sprawach wychowania i nauczania. Nie jest więc przypadkiem, że klasy, w których opiekunami są nauczyciele wf, należą z reguły do najlepszych zespołów. Sądzę, że właśnie ze względu na wychowawcze walory pracy sportowej dyrekcja szkoły, a szczególnie dyrektor **Michał Osiecki**, poświęcają tyle uwagi SKS-owi.

Szkolne Koło Sportowe uczy młodych ludzi samodzielności, kształtuje zamiłowania do pracy w zespole, rozwija talenty organizacyjne. To przecież sami uczniowie — tylko pod ogólnym nadzorem nauczycieli — zorganizowali już po raz szósty szkolną spartakiadę, organizują co roku zimowe mistrzostwa szkoły w siatkówce i koszykówce. Te dwie dyscypliny, to zresztą sport „narodowy" w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Stąd trzon wyczynowych sekcji siatkówki i koszykówki w MKS Nowa Huta stanowią właśnie uczniowie ZSZ.

Ciekawy i z pedagogicznych względów godny upowszechnienia zwyczaj stanowi coroczne przyznawanie tytułu najlepszego ucznia sportowca. W minionym roku szkolnym sportowym prymusem Wydziału Elektrycznego został **Ryszard Krzek**, a Wydziału Mechanicznego — **Zbigniew Świstak**.

(wb)

CZOŁOWY KOLARZ HUTNIKA PARTYŁA STARTUJE W MISTRZOSTWACH POLSKI CRZZ

W dniu dzisiejszym i jutro odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski CRZZ w kolarstwie. Udział w tych zawodach weźmie również — jako reprezentant federacji sportowej Hutnik — nasz czołowy kolarz **Franciszek Partyła**.

Życzymy jak najlepszych wyników na trasie wyścigu!

LEKKOATLECI STARTUJĄ W ZABRZU

Już wkrótce — 6, 7 i 8 lipca odbędą się w Zabrzu mistrzostwa Polski CRZZ w lekkoatletyce. I tu nie obejdzie się bez naszych zawodników. Do Zabrza wyjeżdżają: seniorzy — **Cezary Kuleszyński**, który startować będzie w biegach na 110 i 200 m przez płotki, **Mieczysław Łazowski** (wystąpi w tych samych konkurencjach oraz w trójskoku), juniorzy — **Marian Chruściel**, który startować będzie w biegach 110 i 200 m przez płotki. A więc okazuje się, że lekkoatleci Hutnika najwięcej mają do powiedzenia w tak trudnej technicznie konkurencji jaką są biegi płotkowe.

NA TORZE ŻUŻLOWYM WANDY START GNIEZNO

Znowu zawarczą jutro na torze Wandy w Nowej Hucie maszyny żużlowców. Tym razem w meczu, który zapowiedziany jest na godzinę 18.30, zobaczymy walkę o punkty żużlowców ze Startu Gniezno i gospodarzy. Zawodnicy Wandy pragną to spotkanie wysoko wygrać, chodzi im bowiem o zdobycie jak największej ilości punktów małych. Ponieważ są ostatnio w dobrej formie, a ich przeciwnicy nie będą chcieli łatwo „sprzedać" w Nowej Hucie swojej skóry, należy oczekiwać ciekawych pojedynków.

Żużlowcy Wandy wystąpią na tym meczu w następującym składzie: **Jaroszewicz, Korus, Chwilczyński, Sobczyszyn, Stach, Witwicki** i jako rezerwowy **Zbigniew Fijałkowski.**

PIŁKARZE JADĄ DO SZCZAKOWEJ

Piłkarzy Wandy czeka jutro, 1 lipca, decydujący mecz w klasie A z drużyną KS Szczakowianka w Szczakowej. W wypadku rozstrzygnięcia tego pojedynku na swoją korzyść, piłkarze Wandy mają jeszcze szansę na utrzymanie się w swojej klasie. A więc potrzeba maksimum ich wysiłku i ambicji. (jd)

Duże obroty „w Swiecie Dziecka" + Nowości w sklepach

W Centrum C — w dawnym Domu Dziecka — uruchomiono nowy sklep, składający się z czterech oddzielnych stoisk — z galanterią męską, damską, pasmanterią i kapeluszami. Placówkę zaopatrzono w dużą ilość towarów, bardzo poszukiwanych przez klientów.

W dniu 1 sierpnia br. w tym samym osiedlu otwarty zostanie sklep z resztkami, a w osiedlu Handlowym uruchomi się nowy lokal z pantoflami dziecinnymi i obuwiem gumowym.

„Swiat Dziecka" cieszy się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców Nowej Huty. W ciąg

(Dalszy ciąg na str. 7.)

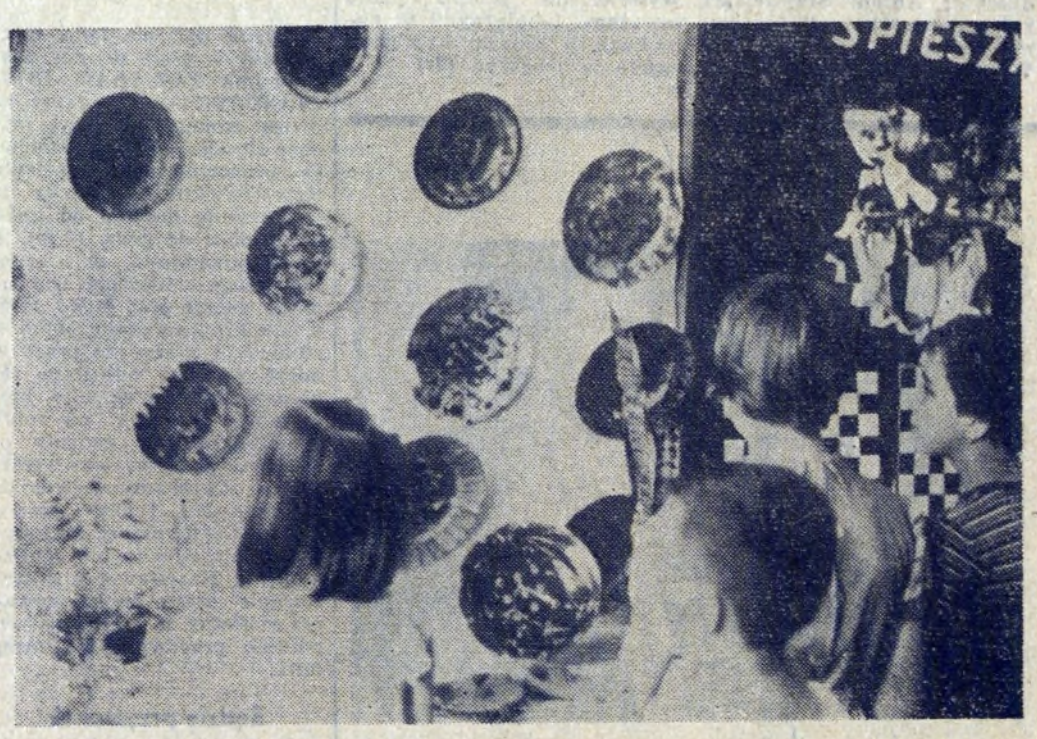

Ciekawą wystawę, będącą rocznym przeglądem prac ręcznych młodzieży, zorganizowano w szkole podstawowej nr 85 na osiedlu Stalowym. „Asortyment" wystawy jest bardzo szeroki, od fartuszków i sukienek aż po ceramikę i lampy elektryczne. Wszystko wykonane przez uczniów klas 5—7, pod kierunkiem nauczycielki p. Heleny Hudzik. Na zdjęciu fragment ekspozycji ceramiki.

Tekst i fot.: S. GAWLIŃSKI

Głos MŁODYCH

POD. RED. J.Ż.

Stażyści tworzą koło, ale nie klan

Co roku przychodzi do naszej huty pewna grupa absolwentów wyższych uczelni: najczęściej AGH i Politechniki. Tu odbywają tzw. staż pracy. W tej chwili jest ich dokładnie 63. Mają wspólne problemy i sprawy choć pracują w różnych wydziałach kombinatu. Nic więc dziwnego, że dążą do bliższego poznania się i zorientowania, celem łatwiejszego pokonywania trudności związanych z aklimatyzowaniem się w zakładzie pracy.

Właśnie niedawno dwóch młodych inżynierów: **Biegun i Kościak** (W-25) wystąpiło z inicjatywą powołania do życia swego rodzaju organizacji, składającej się wyłącznie ze stażystów. Piszę „swego rodzaju", gdyż nie idzie tu o organizację w dosłownym znaczeniu opierającą się na statucie, deklaracji ze składkami itp., lecz o organizacyjne zbliżenie wszystkich młodych inżynierów, którzy stawiają pierwsze kroki w pracy zawodowej. Odbyło się już pierwsze spotkanie w oddziale nowohuckim NOT, w którym udział wzięło około 40 stażystów. Wzajemna wymiana zdań potwierdziła potrzebę tego rodzaju przedsięwzięcia, jakim będzie stworzenie koła stażystów przy Komitecie Fabrycznym ZMS. Oczywiście nawiąże ono ścisłą współpracę ze stowarzyszeniami twórczymi. W pierwszym okresie łącznikiem i konsultantem między stażystami a NOT będzie inż. Marian Folfasiński, który tą sprawą żywo się interesuje.

Obok spraw natury socjalno-bytowych, inicjatorzy myślą o dokształcaniu i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych w zetknięciu z konkretnymi agregatami i urządzeniami hutniczymi, następnie o zapoznaniu się z problematyką całego kombinatu i wreszcie o nawiązaniu więzi koleżeńskiej, która z pewnością przyda się w późniejszej pracy na różnych odpowiedzialnych stanowiskach.

Trudno przewidzieć dziś jak ułoży się praca organizowanego (dopiero) koła stażystów. ZMS — jak się orientujemy — podchodzi do tej inicjatywy bardzo poważnie, choć nie zamierza włączać koła do systemu organizacyjnego. Liczy natomiast na pomoc młodych inżynierów posiadających wyższe wykształcenie w rozwiązywaniu zagadnień, którymi zajmują się grupy działania, Klub Młodych Wynalazców, Brygady Pracy Socjalistycznej itd. Z drugiej strony ZMS czuje się w obowiązku udzielenia pomocy stażystom w załatwianiu ich spraw, które łączą się z pracą w hucie.

Wydaje się, że celowość powołania do życia koła stażystów nie ulega wątpliwości, sądzimy, że przyniesie ono dużą korzyść zarówno im samym, jak ZMS i NOT. W najbliższy poniedziałek odbędzie się kolejne spotkanie, na którym wytyczony zostanie program działania i wybrany kolektyw koordynujący pracę koła.

DLACZEGO NIE WYJECHAŁ PIERWSZY TURNUS?

Pytanie bynajmniej nie retoryczne. Ale zacznijmy od faktów. Otóż zgodnie z ustaleniami KF ZMS i Komisji Młodzieżowej przy Radzie Zakładowej Kombinatu 25 czerwca miał rozpocząć się pierwszy turnus obozu młodzieżowego nad Jeziorem Rożnowskim. Niestety nie stało się tak, jak planowano. Powód? Nie było chętnych!?

Należałoby tu postawić kilka pytajników, gdyż trudno uwierzyć w to, że z kilku tysięcy młodzieży pracującej w kombinacie nie można było „znaleźć" kilkudziesięciu ochotników na obóz (który kosztuje — nawiasem mówiąc — bardzo tanio). Przyczyna zatem tkwi gdzie indziej. Sekretarze komitetów zakładowych i komitetów grup, odpowiedzialni za spopularyzowanie obozu wśród młodzieży w swoich zakładach, zlekceważyli sprawę i nie dotarli do kolegów z informacją w odpowiednim czasie. Jak wykazały rozmowy przewodniczącego komisji młodzieżowej tow. Frączka z młodzieżą w kilku zakładach kombinatu, rzadko gdzie wiedziała ona o organizowaniu obozu. Niektórzy dowiadywali się o tym dosłownie na dwa dni przed wyjazdem, naturalnie za późno było już na załatwienie formalności urlopowych. Turnus trzeba było odwołać.

A propos urlopów: prawdą jest, że uzyskanie urlopów w okresie letnim nie jest rzeczą łatwą, ale żaden z sekretarzy nie zwracał się do KF z tą sprawą. Tak więc wytłumaczenie odwołania pierwszego turnusu może być tylko jedno: lekceważący stosunek sekretarzy do swoich obowiązków. Sekretariat KF powinien wyciągnąć wnioski w stosunku do niesumiennych sekretarzy, celem uniknięcia podobnych „niespodzianek" w przyszłości.

UCZNIOWIE SZKOŁY PRZYZAKŁADOWEJ NA BOISKACH...

Młodociani pracownicy Huty im. Lenina uczęszczający równocześnie do szkoły przyzakładowej zakończyli swój rok nauki akcentem sportowym. Wzięli oni udział w szkolnej spartakiadzie, która miała zainaugurować tegoroczne Igrzyska HiL. Spartakiada objęła kilka konkurencji: lekkoatletykę, piłkę nożną, kosz i siatkówkę. Z lepszych rezultatów warto wspomnieć o biegu na 100 metrów — **C. Hanasza**, który uzyskał czas 11,8 sek., o **J. Kuśmierkiewiczu**, który zwyciężył w skoku w dal wynikiem 5.60 i **J. Małku**, który zdobył pierwsze miejsce w pchnięciu kulą. W turnieju koszykówki zwyciężyła klasa IIIb, w piłce nożnej IIc i w siatkówce Ih.

JEŚLI JESTEŚ MŁODY I MASZ MOTOCYKL

Ciekawą imprezę motocyklową organizują: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Polski Związek Motorowy, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Redakcja „Dookoła Świata". Jest to **Młodzieżowy Motocyklowy Rajd Turystyczny.** Celem — wędrówka po kraju, zapoznanie się z historią i pięknem naszej ojczyzny. Z głównych zasad regulaminowych wspomnijmy tylko o najważniejszych. Udział może wziąć każdy, kto posiada motocykl lub skuter. Rozpoczęcie rajdu i zakończenie dowolne, z tym że w okresie od 15 czerwca do 15 września. Szlak również dowolny. Wiek uczestników 16—30 lat. Można uczestniczyć indywidualnie lub zespołowo — w drużynach motocyklowych. Bliższych informacji udzielają komitety ZMS.

Kanikuła, a lodów i wody mało...

Bardzo cieszyły nas upały, które nareszcie nadeszły w ostatnich dniach czerwca, ale przygotowania do nich naszego handlu niestety nie można uznać za dobre. Jeżeli jest gorąco, to wiadomo, że woda sodowa i lody mają niebywały popyt. A tymczasem...

Chcieliśmy kiedyś zjeść porcję tak zachwalanych przez NZG lodów bakaliowych w restauracji „Arkadia". Niestety tego artykułu nie było. Brakło też najzwyczajniejszej wody mineralnej. Nie dostaliśmy oranżady. Był jedynie „ananas", dwukrotnie droższy, a w dodatku zupełnie ciepły. To samo dotyczy „Stylowej", „Krasnoludka" i wielu innych lokali gastronomicznych. Brak lodów przynajmniej w pewnych porach dnia, tłumaczy się złym działaniem zakupionych niedawno, drogich i... nowoczesnych kontenerów. Otrzymano wybraki, których naprawy nie chce, lub nie może się podjąć żaden fachowiec. Lody zamrażane są co najwyżej przez kilka godzin, by następnie zamienić się w wodę. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest sprowadzenie odpowiednich fachowców z rodzimej fabryki produkującej te urządzenia, aby na miejscu usunęli zauważone przez użytkownika wady. Sprawa jest o tyle pilna, że lato już się zaczęło, a nie można przecież na dalsze miesiące pozostawić konsumentów bez takiego przysmaku, jak lody.

A napoje chłodzące? Tu już wchodzi w grę złe planowanie, niewłaściwa ocena istniejących potrzeb. Wydaje się, że tę sprawę można załatwić „od ręki", zamawiając większe ilości butelek wody sodowej, mineralnej i oranżady. Nie jest to artykuł psujący się, może zostać na drugi dzień. Skąd więc ta powściągliwość w zamawianiu odpowiednich ilości zimnych płynów?

Jeżeli doskwiera słońce, mimo woli szukamy cienia. Chcemy np. napić się czegaś czy zjeść ciastko, a siedzenie w dusznym lokalu nie należy w lecie do przyjemności. Od tego są przecież ogródki przy kawiarniach. Owszem, są ale nie wiadomo dlaczego do tej pory nieczynne. Wyraźnie lekceważone są „letnie potrzeby" mieszkańców dzielnicy, a przecież przypominamy o nich każdego roku.

Na zakończenie pochwała pod adresem ulicznej sprzedaży wody sodowej i lodów, aby nie posądzono nas o brak obiektywizmu. Trzeba przyznać, że na ruchomych wózkach tych sezonowych przysmaków na ogół nie brak. Dobre i to...

(dr)

Z GRZECZNOŚCIĄ — ZAWRZYJ SOJUSZ A UNIKNIESZ WIELU PRZYKROŚCI

POGODA

Ochłodzenie, jakie nastąpiło pod koniec czerwca, przeszło wszelkie oczekiwania. Nad Polskę wdarły się chłodne masy powietrza pochodzenia arktycznego. Sprawcą tej przykrej niespodzianki był niż baryczny, którego ośrodek znajdował się w piątek rano w rejonie Zatoki Botnickiej. Widoki na szybką, zdecydowaną poprawę są znikome.

Pierwszych oznak ocieplenia możemy się spodziewać od niedzieli. Temperatura zacznie powoli wzrastać, wystąpią większe rozpogodzenia. Pod koniec tygodnia powinno już być całkiem ciepło.

PROMYK

Rozpoczęły się kolonie dla dzieci

Już od szeregu dni gościmy w naszej dzielnicy dzieci z kilku województw: wrocławskiego, warszawskiego, opolskiego i koszalińskiego. Dla dzieci pracowników Olszyńskiej Fabryki Mebli w województwie wrocławskim, zorganizowano dwa turnusy kolonijne w Szkole nr 92 w osiedlu Spółdzielczym. Pierwszy turnus, liczący 140 dzieci już od kilku dni wypoczywa w naszej dzielnicy. W ramach współpracy z Ziemiami Zachodnimi, zaproszono też 11 dzieci ze starej osady Kluki w województwie koszalińskim, które zakwaterowane zostaną w tej samej szkole. Z końcem czerwca przybyły dzieci pracowników PGR z województwa warszawskiego, dla których przygotowano kolonię w Szkole nr 83 w osiedlu Willowym. Spędzi tu wakacje 260 uczniów podzielonych na dwa turnusy. Kolonia Inspektoratu Oświaty z Olesna w woj. opolskim ulokowana została w Szkole nr 91 w osiedlu Handlowym, natomiast na sierpień zaproszono tu dzieci z Krapkowic, w liczbie 120 — również z opolskiego.

W tym roku poważnie usprawniono organizację kolonii wymiennych. Dzieci przywożą z sobą jedynie bieliznę osobistą, wszystko inne, jak koce, pościel i sprzęty gospodarskie zapewniają szkoły. To samo dotyczy dzieci nowohuckich, wyjeżdżających do wspomnianych województw.

W programie kolonijnym dla młodzieży goszczącej u nas, przewiduje się poza wypoczynkiem, zwiedzanie Nowej Huty, kombinatu, zwiedzanie zabytków Krakowa, a także wycieczki do Wieliczki, Oświęcimia, Zakopanego, Igołomii, Puszczy Niepołomickiej, Ojcowa itp. Planuje się także zorganizowanie kursów pływackich dla młodzieży.

Dzisiaj, tj. 30 czerwca opuszczają Nową Hutę dzieci, które wyjeżdżają na kolonie do Zdzieszowa koło Góry św. Anny w woj. opolskim, w bardzo malownicze i ładne okolice. Zaczynają się też obozy wędrowne na ziemi krakowskiej, będące nie lada atrakcją dla zwolenników wycieczek krajoznawczych.

Dla dzieci, które pozostają w Nowej Hucie, zorganizowano 25-dniową półkolonię w tym miesiącu, następna rozpocznie się z końcem lipca. Półkolonia mieści się w Szkole nr 81 przy ul. Demakowa. Czynione są poza tym starania ze strony Huty im. Lenina o zorganizowanie półkolonii dla dzieci jej pracowników w szkole nr 85 w osiedlu Stalowym.

(bs)

Duże obroty „w Świecie Dziecka"

(Dokończenie ze str. 6)

gu czerwca osiągnął on ok. 2 mln zł obro.u, co wynika głównie z dobrego zaopatrzenia tej placówki. Największym popytem cieszy się galanteria i wyroby dziewiarskie, a także artykuły sportowe i obuwie. Mieszczący się w tym kompleksie sklepów fryzjer dla dzieci przyciąga mnóstwo małych klientów, którzy są ogromnie zadowoleni z pracy „własnego" punktu usługowego. Nie mniejszą frekwencją cieszy się kawiarenka.

W tych dniach nasze MHD spodziewa się transportu różnokolorowej wełny 100 proc., która będzie sprzedawana w dawnym „Galuxie" przy Placu Centralnym. Przed okresem urlopowym i wakacjami zaopatrzono w dostateczny sposób nasze sklepy sportowe, dysponujące bogatym asortymentem artykułów takich jak: rowery, kajaki, namioty, śpiwory, skafandry, spodnie turystyczne, bluzy i drobny sprzęt sportowo-turystyczny.

Poprawiło się zaopatrzenie w pralki elektryczne, które można obecnie nabyć bez żadnych trudności w sklepach przemysłowych MHD.

(bs)

Według słusznych zasad

(Dokończenie ze str. 4-tej)

tale br. z przewidywanego regulaminem dodatkowego premiowania za rozwój ruchu współzawodnictwa. Przyczyną tego były wspomniane już krótko objawy stosunkowo małego zainteresowania ruchem w okresie pierwszych miesięcy tego roku.

Oceniając ogólnie wyniki osiągnięte przez wydziały we współzawodnictwie między-wydziałowym trzeba przyznać, że usytuowanie wydziałów w poszczególnych grupach odpowiada w ogólnych zarysach ich wkładowi w wyniki huty. Oczywiście najpoważniejszy udział mają w tych wynikach wydziały grupy pierwszej i tutaj ciężar gatunkowy jest przeważający. Wpływ wydziałów, które zajęły tutaj trzy pierwsze miejsca, był w I kwartale br. decydujący.

Zamykając ocenę współzawodnictwa w I kwartale chciałbym zwrócić uwagę na jeden wydział huty, który swoimi wynikami produkcyjnymi zasługuje na wyróżnienie, lecz w ruchu współzawodnictwa nie uzyskuje należytych wyników. **Jest to Walcownia Gorąca Blach**, która w rezultacie znacznego pogorszenia dyscypliny pracy, nie potrafiła zająć „dobrego" miejsca (przy znacznych wynikach gospodarczych mogłoby być nawet pierwsze lub drugie).

Kończąc, zwracam się z apelem do wszystkich, którym leży na sercu rozwój ruchu współzawodnictwa, gwarantującego poprawę wyników całej huty: **rozwijajcie i pogłębiajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy w naszej hucie, wzbogacajcie jego formy, tak zespołowe jak i indywidualne, oparte o rzetelne kryteria i kontrolę ich realizacji. Nie można w jednym artykule zamknąć wszystkich uwag na tak bogaty temat. Piszcie do naszej gazety o współzawodnictwie pracy w hucie, włączając się do pracy swoich wydziałowych Komisji Współzawodnictwa Pracy, a dobrze przyczynicie się do rozwoju tego zaszczytnego ruchu.**

Najprzyjemniej opalać się na rowerze wodnym na Zalewie.

Fot. S. Gawliński

W słońcu i nad wodą

Okres upałów przyciąga zawsze setki mieszkańców nad Zalew, nie tylko w dni świąteczne. Niezmiennym powodzeniem cieszą się kajaki i rowery wodne, wszystkie leżaki z reguły są zajęte przez żądnych słońca amatorów „gorących kąpieli". Jedynym mankamentem jest zakaz kąpieli, w nie nadającej się niestety do tego celu wodzie. Sądzimy, że niewielkim kosztem i wysiłkiem można by wydzielić pewną część zalewu dla sportu pływackiego. Wystarczy wybetonować kawałek dna, odgrodzić od reszty zalewu, a radość byłaby na pewno ogromna. Przewidziana budowa nowego basenu przeciągnie się z pewnością kilka miesięcy i dopiero w przyszłym sezonie zostanie sfinalizowana. Obecnie niewielki basen zakładów czyżyńskich, to jedyne miejsce w dzielnicy, gdzie można się kąpać.

Ulubionym terenem wypoczynkowym są również rozległe łąki Na Skarpie, gdzie opalają się tłumy mieszkańców, zwłaszcza w godzinach popołudniowych i w niedziele. Mamy z dziećmi chętnie korzystają z małego i jeszcze niedostatecznie zadrzewionego parku, obłegając tu wszystkie ławki, których też nie jest za wiele. Konieczne byłoby zagospodarowanie tych terenów, o czym mówiono już na jednej z sesji DRN. Kilka kiosków z napojami chłodzącymi i lodami, parę pryszniców, parasole chroniące od silnych promieni słonecznych — to wszystko znacznie poprawiłoby sytuację.

W każdą sobotę i niedzielę kursuje autobus do Lasku Mogilskiego, w którym odpoczywa wielu mieszkańców dzielnicy. Część z nich udaje się nad Wisłę, gdzie korzystają z plaży i kajaków Jacht-Klubu. Rodziny z dziećmi biorą bardzo chętnie udział w wycieczkach statkiem do Niepołomic i Tyńca. Planuje się wprowadzenie kursów autobusów MPK nad Wisłę we wszystkie dni tygodnia, nie tylko w soboty i niedziele.

Ważną i pilną sprawą w okresie letnim jest uruchomienie bezpośredniego autobusu z Nowej Huty do Lasu Wolskiego przynajmniej w niedziele. Obecny dojazd z kilkoma przesiadkami jest bardzo uciążliwy, zwłaszcza dla dzieci, a przecież głównie one korzystają z tych wycieczek.

Z tego krótkiego przeglądu wynika jasno, że organizacja wypoczynku świątecznego dla mieszkańców Nowej Huty nie jest należyta. Konieczne jest więc jak najszybsze zrealizowanie postulatów zgłoszonych w tej sprawie na sesji DRN, aby jeszcze w obecnym sezonie letnim poprawić ten stan i przygotować odpowiednie miejsca wypoczynku na rok następny.

(bs)

Warto włączyć się do działalności Towarzystwa Kultury Moralnej

Tworzenie zdrowej opinii publicznej, która ma być poparciem wszelkich objawów uczciwości sumienia — to główne zadanie Towarzystwa Kultury Moralnej. Zarząd okręgu krakowskiego, którego przewodniczącym jest dr **Czesław Lutyński** wykazuje ostatnio ożywioną działalność. Wieczór dyskusyjny, jaki odbył się staraniem towarzystwa w czerwcu zgromadził setki słuchaczy, zainteresowanych działalnością i zadaniami TKM. Prelegent, prof. dr **Kotarbiński** w wyczerpujący sposób przedstawił zebranym konieczność walki z wszelkimi przejawami zła, walki o kulturę moralną, etykę zawodową itp. Za instrument kształtowania opinii publicznej uważa się wszelkie zebrania i referaty o moralności, organizowane publicznie, klubowo lub kameralnie.

Drugim aspektem zadań Towarzystwa jest współdziałanie i koordynacja ze związkami zawodowymi i towarzystwami pokrewnymi, a równocześnie ścisły kontakt ze środowiskiem młodzieżowym i wychowawczym. Szczególną uwagę przywiązuje się do problemu wychowania młodzieży i tutaj TKM ma duże pole do popisu pomagając rozwiązywać ciężkie niejednokrotnie sprawy.

Ostatnio Towarzystwo Kultury Moralnej nawiązało ścisły kontakt z Towarzystwem Higieny Psychicznej, aby współdziałać w podobnych zresztą zadaniach, jakie stoją przed obydwoma Towarzystwami. Ożywione dyskusje, prowadzone po wykładach towarzystwa, świadczą o dużym zainteresowaniu społeczeństwa krakowskiego tymi zagadnieniami i mamy nadzieję, iż w przyszłości wielu mieszkańców Nowej Huty skorzysta z wykładów, organizowanych przez TKM, gdyż i w naszej dzielnicy wiele jest jeszcze do zrobienia na polu tworzenia zdrowej opinii publicznej.

bs

KOMUNIKAT TKKF

TKKF organizuje od 1-go lipca br. kurs judo dla początkujących. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat TKKF, tel. 43-37, pok. 108 bud. „S" — w godzinach od 9-tej do 11-tej.

Nasze codzienne sprawy na warsztacie DRN

Ostatnia sesja DRN była poświęcona m. in. działalności Prezydium za okres od marca do maja br. W ostatnim numerze naszego pisma omówiliśmy pracę niektórych wydziałów Prezydium DRN, dziś zapoznajmy się z osiągnięciami pozostałych.

Wydział Architektury i Budownictwa przeprowadził w tym okresie 19 kontroli budynków nowowznoszonych oraz 105 kontroli budynków istniejących. Wydano 15 pozwoleń na roboty drobne, 40 — na budowę, wydano 4 pozwolenia lokalizacji państwowych i 27 opinii lokalizacyjnych na budownictwo prywatne. Ponadto pracownicy wydziału wspólnie z Wydziałem Finansowym przeprowadzili 16 kontroli nabycia materiałów budowlanych w budownictwie prywatnym.

Sereg prac drogowych w nowohuckich gromadach wykonał Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. I tak wybudowano drogę asfaltową w os. Wadów, drogę żużlową w os. Bieńczyce i w Grębałowie. Rozpoczęto też budowę drogi w Pleszowie, oraz wykonano remont bieżący drogi o nawierzchni z brukowca w Zesławicach. Do prac tego wydziału należą także remonty chodników w osiedlach miejskich w ilości 200 m kw, oraz chodników żużlowych — 500 m kw. Poza tym odebrano do eksploatacji chodnik na osiedlu Kolorowym i lewą stronę jezdni ul. Rewolucji Październikowej. Przebudowano także most na rzece Dłubni w os. Kantorowice, przeprowadzono oględziny kontrolno-techniczne wszystkich objektów mostowych w dzielnicy oraz wykonano konserwację 931 wodościeków. W ramach prac przy porządkowaniu zieleni osiedlowej oraz ulicznej objęto konserwacją 680 000 m kw. powierzchni. Niezależnie od tych prac uporządkowano miejsca straceń: Mauzoleum w Krzesławicach, Grębałowie i Bieńczycach.

W zakresie czynów społecznych od dnia 1. I. do 10. V. br. wykonano szereg remontów chodników, dróg oraz przeprowadzono renowację terenów zielonych, a na materiały, potrzebne na powyższe cele, Wydział przeznaczył kwotę 107.109 zł. Natomiast wartość czynów społecznych wynosi 415.353 zł.

W okresie sprawozdawczym Wydział Spraw Lokalowych wydał 256 decyzji mieszkaniowych, 55 decyzji lokali użytkowych oraz 16 eksmisji. Zakwalifikowano 200 osób do przydziału mieszkań w latach 1962/65, oraz 53 osoby, po roku 1965. Ponadto wydano 166 decyzji odmownych w sprawie przydziału mieszkań.

Staraniem Wydziału Przemysłu i Handlu uruchomiono 3 sklepy na Wzgórzach Krzesławickich: spożywczy, przemysłowy i mięsny. Wydano 20 zezwoleń tymczasowej lokalizacji dla punktów drobnodetalicznej sprzedaży jak warzywa, owoce, lody, woda sodowa, obwarzanki. Uruchomiono punkt usługowy mechaniki precyzyjnej przez Spółdzielnię Pracy „Precyzja" na osiedlu Centrum-C, bl. C. Spowodowano również zmianę użytkowania lokalu z punktu odprawy chałupników na punkt usługowy „wyrób i naprawa kołder" na os. Słonecznym, bl. 11. Sp. „Wielobranżowa" otrzymała dawno oczekiwany lokal po zlikwidowanej Sp. „Florianka" — na Zakład Rehabilitacji Inwalidów HiL. Przeniesione zostały magazyny Sp. „Moto-Usługa" do lokalu zastępczego, a lokal na os. Handlowym (bl. 5) przydzielono Centrali Sprzętu Muzycznego, w którym otwarto punkt naprawy tego sprzętu.

Pracownicy wydziału dokonali szeregu kontroli w sektorze spółdzielczym i prywatnym, wydano również szereg zezwoleń na różnego rodzaju roboty, m. in. na blacharstwo, instalatorstwo wodno-kanalizacyjno-gazowe. Ponadto przeprowadzono akcję kategoryzacji punktów usługowych: fryzjerskich, szewskich, fotograficznych i bieliźniarskich wszystkich sektorów. Wydział Zatrudnienia skierował do pracy w tym okresie ogółem 1034 osób, w tym 618 mężczyzn i 416 kobiet. Natomiast dla osób, które pozostają czasowo bez pracy, przydzielono 14 zapomóg, na kwotę 5.800 zł. Referat Spraw Administracyjno-Społecznych przygotował akcję kontroli zakładów pracy i przedsiębiorstw, podległych Prezydium DRN, pod względem zabezpieczenia przed kradzieżami i pożarami.

Do Referatu Spraw Karno-Administracyjnych wpłynęło 1270 wniosków o ukaranie, z czego grzywną ukarano 480, naganą — 5, natomiast w stosunku do 62 wniosków umorzono postępowanie lub uniewinniono oskarżonych. Pozostałe znajdują się w trakcie rozpracowania.

bs

CO GDZIE KIEDY ?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18, 20.15: do 2 bm. „Romeo i Julia", 3—6 bm. „Pan bez mieszkania" prod. jugosłowiańskiej, od 7 bm. „Miłość i gniew" prod. angielskiej.

SWIT mała sala godz. 15, 17, 19: do 4 bm. „Przeżyłem swoją śmierć" prod. czechosł., od 5 bm. „Dumbo" bajka prod. USA.

SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 2 bm. „Matka i córka" prod. włoskiej, od 3 bm. „Najemny morderca" sensacyjny.

SWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19: do 4 bm. „Madame de..." prod. francuskiej, od 5 bm. „Miłość powraca wiosną".

TEATR LUDOWY

Nieczynny z powodu przerwy urlopowej.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie kin.

OGNISKO MŁODYCH ZMS

W soboty i niedziele — godziny wieczorne: zabawy taneczne w parku osiedla Młodości.

OGŁOSZENIA DROBNE

ŁYCZEK FRANCISZEK — zgubił dokumenty, w tym stałą przepustkę wydaną w HiL.

BORTKOWSKI MARIAN — zgubił legitymację wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

KRAWCZYK JAN — zgubił legitymację wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową.

BĄCHOREK ADAM — zgubił prawo jazdy, Książeczkę Związków Zawodowych, Uprawnienie do wykonywania zawodu operatora i świadectwo szkolne.

WILKOWSKIEMU TADEUSZOWI — skradziono tymczasową przepustkę wydaną w HiL.

GŁĄBIK J. — zgubiła legitymację wydaną w Zasadniczej Szkole Zawodowej.

MACIEJEWSKA K. — zgubiła legitymację wydaną w Zasadniczej Szkole Zawodowej.

PASZKOT JÓZEF — zgubił dowód osobisty, przepustkę na kombinat, legitymację Związków Zawodowych i Książeczkę Wojskową.

MIZERA WALERIAN — zgubił legitymację Związków Zawodowych wydaną w HiL.

PULIT STANISŁAW — zgubił legitymację wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

W OBIEKTYWIE

Dziś prezentujemy kilka zdjęć z Dni Krakowa. Oto cepeliowski kiermasz na Placu Szczepańskim; barwny i kolorowy przyciągał wielu amatorów tego co ładne i pomysłowe. Na zdjęciu stoisko z ceramiką.

Wśród starych murów Barbakanu ożyły legendarne postacie.

Arkady Sukiennic upodobali sobie krakowscy literaci. Można było na zakupionej książce otrzymać podpis autora. Na zdjęciu Hanna Mortkowicz-Olczakowa i sam Ł. J. Kern!

Tekst i fot.: S. GAWLIŃSKI

To ciekawe

Spojrzenie na wylot

Złotymi cyframi zapisała się w dziejach fizyki data 8 listopada 1895 r., kiedy to przed medycyną otwarły się nowe możliwości. Pięćdziesięcioletni już wówczas prof. inż. Wilhelm Roentgen (1845—1923) w swym fizycznym gabinecie w bawarskim uroczym mieście — Würzburgu pracował tego dnia nad obserwacją przenikania promieni katodowych przez karton. Do doświadczeń użył wówczas rurek Crooksa — tzn. wypróżnionych z powietrza kolb z wytrzymałego szkła, z wtopionymi na końcach drutami metalowymi. Rurkę tę, połączoną przy swych biegunach z maszyną elektrostatyczną, nakrył pudełkiem z czarnego kartonu, pozasuwał szczelnie okiennice i przystawił ekrany fluoryzujące. Gdy włączył obwód, ekrany rozjarzyły się zielonym światłem w odległości kilku centymetrów od zakrytej rurki. Piękne to, odkryte już poprzednio zjawisko, w miarę zmian kombinacji odległości, wprawiło brodatego naukowca w zdumienie. Firan nie tylko świecił przy znacznie większej odległości — czego dotąd nie zauważono — ale świecił nawet wówczas, gdy był zwrócony do rurki odwrotną stroną.

Uczucie zdumienia przeszło w stan osłupienia, gdy profesor na drodze niewidzialnych promieni ustawił swoją dłoń — na ekranie wówczas pojawił się ciemny cień jego kości, na tle słabszego cienia ścięgien i mięśni. Na cieniu serdecznego palca zarysował się ciemny paseczek. Była to złota obrączka. Gdy uczony podstawił gruby oprawny rocznik pisma zielone świecenie emulsji ekranu nie zniknęło, ale pojawił się słaby cień woluminu. Podstawiając różne przedmioty na drodze zagadkowych promieni, zauważył, że deski, cienkie blaszki metalowe, płytki ebonitowe nie stanowiły przeszkody dla promieniowania, natomiast uran, platyna, srebro, rtęć okazały się nieprzeźroczyste jak złota obrączka. Pryzmaty zaś nie załamywały tajemniczych promieni.

Fragment urządzeń gabinetu rentgenologicznego

Wypróbowanie przez Roentgena działania promieni na płyty fotograficzne dało wynik dodatni. Położona na płycie dłoń z żelaznym kluczem, po wywołaniu dała na negatywie wyraźny obraz kości dłoni i klucza. Uczony 28 grudnia 1895 r. podał prasie oficjalny komunikat „o nowym rodzaju promieni". Młoteczki telegrafów w dziesiątkach stacji na kontynencie wystukiwały do Würzburga depesze gratulacyjne.

Dziś szybkiemu rozwojowi medycyny nie wystarcza już sam aparat Roentgena. Najlepsze „zdjęcia rentgenowskie" nie są w stanie wyjaśnić całkowicie zmian chorobowych w organiźmie. Schorzenia zaznaczające się podczas czynności organizmu — trawienia, *mówienia, przepływu krwi* — dają się zidentyfikować przez uchwycenie poszczególnych ruchów na taśmie filmowej. Wprowadzony eksperymentalnie przed kilku miesiącami w Warszawie w Zakładzie Radiologii AM aparat rentgenokinematograficzny pozwala na celniejsze stawianie diagnoz.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

CO CZYTAĆ?

TYTUŁ: „ZYGMUNT AUGUST"
AUTOR: Z. GOŁĘBIOWSKI

TREŚĆ: Jest to żywot ostatniego z Jagiellonów, opowiedziany w sposób bardzo interesujący, z uwzględnieniem całego bogactwa szczegółów politycznych, obyczajowych, z wnikliwością psychologiczną. Masa ciekawych szczegółów o Jagiellonach, o królowej Bonie i okresie, w którym żyli.

WYDAŁ: „CZYTELNIK", CENA 34 ZŁ.

*

TYTUŁ: „OD KONFEDERACJI BARSKIEJ DO POWSTANIA STYCZNIOWEGO"
AUTOR: B. PAWŁOWSKI

TREŚĆ: Są to szkice z zakresu wojskowości z drugiej połowy XVIII wieku i początku XIX. Oparte zostały na archiwalnych materiałach, które prawie całkowicie uległy zniszczeniu podczas wojny. W książce znajdziemy historię organizacji naszych wojsk, analizę kampanii kościuszkowskiej, ciekawy szkic na temat początków wywiadu wojskowego, ciekawe materiały o akcjach zbrojnych doby porozbiorowej.

WYDAŁO: MON, CENA 35 ZŁ.

*

TYTUŁ: „POWRÓT DO JAMY"
AUTOR: JAN PAWEŁ GAWLIK

TREŚĆ: „Zielony Balonik" — to piękna karta z historii sztuki w starym Krakowie — tak też potraktował ją autor wracając do wspomnień z tego okresu.

WYDAŁ: WAG. CENA 60 ZŁ.

*

TYTUŁ: „KTO MI DAŁ SKRZYDŁA"
AUTOR: JANINA PORAZIŃSKA

TREŚĆ: Jest to powieść o Janie Kochanowskim, jego życiu i twórczości.

WYDAŁ: „CZYTELNIK", CENA 25 ZŁ.

(ba)

FRASZKA AKTUALNA

TAK

Czasem trzeba powiedzieć —
T A K,
gdy nie wystarcza dyskretny
znak.

Jerzy Olczyk

Rozrywki umysłowe ✦ Rozrywki umysłowe ✦ Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

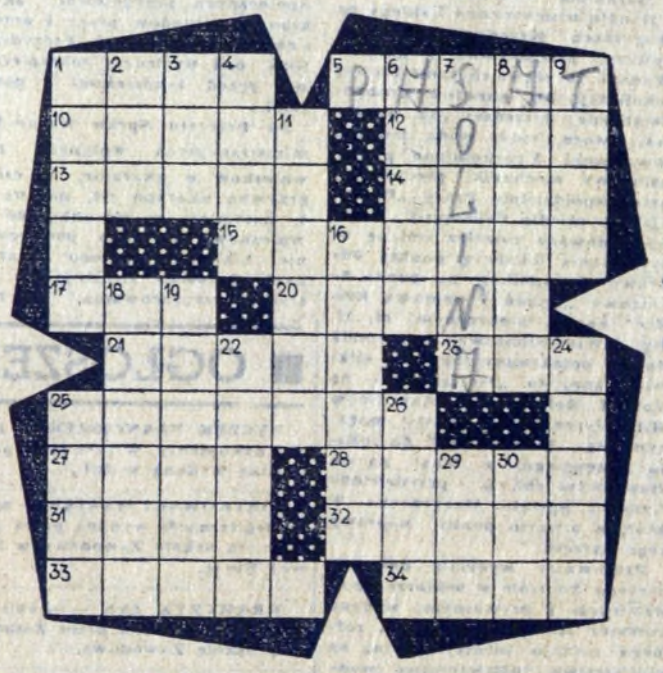

POZIOMO: 1. w podaniach bajecznych duszek ziemny, strzegący ukrytych tam skarbów, 5. stały wiatr wschodni, wiejący ku równikowi, 10. jeden z założycieli Związku Spartakusa w Niemczech, 12. kapłan buddyjski w Tybecie, 13. kraina groźnych ongiś rozbójników na Podhalu, 14. urzędowy konny goniec turecki, 15. sławny pisarz włoski, głośny z bezkompromisowych satyr, nazywany „biczem książąt", 17. gatunek tłuszczu roślinnego do smażenia, 20. miasto na południu Turcji położone nad Morzem Śródziemnym, 21. to samo co aśćka„ waśćka, asindźka, 23. popularny dawniej proszek ski, 33. człowiek bez skrupułów, do szorowania, 25. szmer liści na wietrze, 27. inaczej: wystawia na próbę albo wzbudza chętkę, 28. miasto powiatowe w woj. wrocławskim położone w Kotlinie Śląskiej, 31. brat Mojżesza (fonetycznie), 32 smakołyk prowansalski, postępujący bezwzględnie, 34. plecionka ze słomy.

PIONOWO: 1. może być grupa przyjaciół, 2. skrzyżowanie wielbłąda jednogarbnego z dwugarbnym, 3. jest do młodości i do wolności, 4. ptak spotykany nad brzegami wszystkich prawie mórz, 6. rzeka w Rumunii, uchodząca do Dunaju, 7. zakład produkcyjny, w którym otrzymuje się sól z solanki, 8. zakładnik zatrzymany na dowód dotrzymania warunków umowy, 9. słowo ze znanego wyrażenia oznaczającego to samo co jakkolwiek, nieźle, nienajgorzej, 11. skazane, mające za sobą wyroki sądowe, 16. wynalazł mikrofon i megafon, zbudował pierwszą elektrownię na świecie, 18. kojarzą się z Warmią, 19. pracownik sądowy po ukończeniu aplikacji, 22. siostra Balladyny, 24. imię żeńskie, 25. popularna na Śląsku gra w karty, 26. mnóstwo ludzi zgromadzonych, 29. tytuł oficerski w dawnym wojsku tureckim, 30. jednostka mocy elektrycznej i mechanicznej.

CZYJ PAN?

W wielu swych dziełach znani pisarze umieścili nazwiska bohaterów wraz z nieodłącznym dodatkiem „pan". Są to bardzo popularne postacie literackie. Odgadnij: kto je stworzył czyli czyj to pan?

1. ALFONS
2. BALCER Z BRAZYLII
3. DAMAZY
4. JOWIALSKI
5. TADEUSZ
6. WOŁODYJOWSKI

1. Bliziński, 2. Fredro, 3. Konopnicka, 4. Mickiewicz, 5. Sienkiewicz, 6. Słowacki.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 6. VII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą przynajmniej jedno prawidłowe rozwiązanie, redakcja rozlosuje nagrody w postaci BONÓW KSIĄŻKOWYCH

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR 24 (288) TELELITERÓWKA

TELEWIZORY: „Szmaragd" (z 17-calowym ekranem) i „Wawel" (z 21-calowym ekranem).

WYRAZY POMOCNICZE: 1. studio, 2. zasięg, 3. migotanie, 4. anoda, 5. Rubens, 6. antena, 7. german, 8. detektor, 9. wizjer, 10. analiza, 11. Wisła, 12. elektron, 13. lampa.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI SPECJALNEJ PKO" Z NR 24 (288) (16—22. VI. 1962 R.)

Hasło, które powinieneś zapamiętać i powtarzać innym:

ZŁÓŻ W PKO PIENIĄDZE PRZEZNACZONE NA PÓŹNIEJSZE WYDATKI!

POZIOMO: 1. klub, 5. źle, 8. ospa, 12. rodak, 14. ara, 15. Zan, 16. anatomia, 18. kadi, 19. lok, 21. rwa, 23. koc, 24 Skawa, 26. kąt, 28. szczawa, 31 Abel, 33. nep, 34. orda, 36. tulipan, 39. kół, 40. Artek, 41. raj, 42. Ela, 43. gaz, 46. fuga, 47. Paganini, 50. oto, 51. nóż, 52. demon, 53. rany, 54. ład, 55. rata.

PIONOWO: 1. kran, 2. lon, 3. udar, 4. bat, 6. laik, 7. era, 9. szarwark, 10. Padwa, 11. Ania, 13. kolos, 17. mocznik, 20. Oka, 22. ząb, 24. szparag ,25. Awo, 26. kat, 27, tetragon, 29. cep, 30. wał, 32. lut, 35. dół, 37. len, 38. nazad, 40. Aluta, 42. efor, 43. gaża, 44. zima, 45. mina, 47. pół, 48. Ner, 49. NOT (Naczelna Organizacja Techniczna).

NAGRODY W POSTACI BONÓW KSIĄŻKOWYCH OTRZYMUJĄ:

1. Helena Bierczyńska, Nowa Huta, Osiedle Handlowe 2/31; 2. Zdzisław Ganciarczyk, Kraków 28, Osiedle Krzesławice bl. 41/53; 3. Jan Jarczok, Kraków, ul. Wielopole 22/8; 4. Stanisława Kaim, Myślenice, ul. 3 Maja 69; 5. Eugenia Łecznar, Nowa Huta, Osiedle A-1, bl. 32/16; 6. Karolina Pająk, Nowa Huta, Centrum A, bl. 2/25; 7. Franciszek Stanek, Osiedle Hutnicze bl. 1/65; 8. Aniela Thiel, Nowa Huta, Osiedle Szkolne bl. 33/74; 9. Zofia Wilkołzcz, Nowa Huta D-31, bl. 2/132; 10. Krzysztof Zawiła, Kraków, ul. Kronikarza Galla 4/12; 11. Eligiusz Ziębacz, Nowa Huta, Osiedle Górali 24/15.

Kącik filatelistyczny

Międzynarodowa wystawa znaczków w 1962 roku

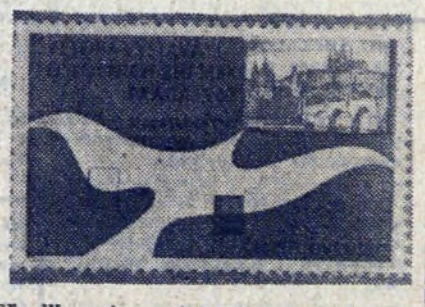

W dzisiejszym naszym kąciku zamieszczamy okolicznościową nalepkę reklamową wydaną w Czechosłowacji — z okazji mającej się odbyć w Pradze Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej. Wystawa filatelistyczna „Praga 1962" odbędzie się w dniach od 18-go sierpnia do 2-go września br., w pięknym, reprezentacyjnym gmachu znajdującym się w Parku Fucika.

Wystawa ta będzie nieco inna od tradycyjnych, będzie eksponowana nie jak dotąd według działów specjalistycznych, a według działów narodowych. Polscy filateliści otrzymają specjalny pawilon o pojemności 230 ram wystawowych. Przy okazji dodajemy, że PZF zamierza zorganizować bardzo atrakcyjne, kilkudniowe wycieczki na powyższą wystawę.

kp

Drukarnia Prasowa
Kraków, ul. Wielopole 1
N-20